TURYSTA W POLSCE

ROK IV. • NR 4—5 • WARSZAWA — KRAKÓW • KWIECIEŃ — MAJ • 1938



Widok z Sokolicy na Dunajec w Pieninach

Fot. prof. [illegible]

Liga Popierania Turystyki przed nowym sezonem



Pod Trzema Koronami w Pieninach. Fot. H. Ott.

Na ostatnim dorocznym zjeździe referentów turystycznych Dyrekcyj Kolejowych, oraz kierowników Biur Turystycznych L. P. T., zwołanym w drugiej połowie kwietnia br. do Warszawy, p. nacz. Józef Szelichowski przedstawił w obszernym referacie program prac Ligi Popierania Turystyki na rok bieżący. Jak z referatu tego wynika, jedną z podstawowych agend Ligi była i jest akcja pociągów popularnych, jako najtańsza i tym samym najbardziej popularna forma turystyki.

Jak wielkim jest rozwój tej akcji, świadczy najlepiej fakt, iż po zaledwie dwu i pół rocznej działalności Ligi — ilość pociągów popularnych wzrosła z 516 w r. 1935 do 1.188 w r. 1937. Także i ilość przewiezionych turystów uległa przeszło 100-procentowej zwyżce, a to z 370.000 w r. 1935 na 728.000 w r. 1937. Ogólne wpływy z pociągów popularnych wyniosły kwotę przeszło 2 miliony złotych. Swe dochody z tego źródła Liga zużytkowuje na inwestycje turystyczne, przyczyniając się tym samym do poważnego wzrostu turystycznego zagospodarowania kraju. W roku bieżącym pożyteczna ta akcja będzie w dalszym ciągu kontynuowana. Liga dołoży wszelkich starań w kierunku ulepszenia samego przejazdu, oraz stworzenia dodatkowych atrakcyj. Liga dążyć będzie do umożliwienia odwiedzania nowych terenów, a przez odpowiednio niskie ceny starać się będzie udostępnić pociągi popularne jak najszerszym warstwom turystów.

Drugim niezwykle ważnym czynnikiem pracy L. P. T., cieszącym się coraz większym zainteresowaniem, są tzw. zjazdy masowe. I w tym dziale Liga poszczycić się może pełnym sukcesem, albowiem ilość zorganizowanych z najrozmaitszych okazji zjazdów wzrosła bardzo poważnie, a to z 56 w r. 1935 do 479 w r. 1937. Przewieziono w ramach zjazdów masowych w r. 1935 — 90.000 osób, a w r. 1937 już 304.000. Ta forma turystyki cieszy się coraz większą popularnością wśród społeczeństwa manifestującego swe uczucia polityczne, religijne lub zjeżdżającego masowo na wszelkie imprezy turystyczne i sportowe. Liga Popierania Turystyki postanowiła nadal w jak najszerszym zakresie popierać tę ulubioną postać ruchu.

Ponieważ podstawowym warunkiem powodzenia zjazdów masowych jak i wszelkich imprez turystycznych jest należyte ich rozplanowanie, przeto L. P. T. podjęła w bieżącym roku koordynowanie inicjatywy terenowej przez opracowanie odpowiedniego, rocznego terminarza imprez. Tego rodzaju kalendarz imprez turystycznych wpłynie niewątpliwie korzystnie na dalszy racjonalny rozwój turystyki masowej.

Dalszym niezwykle ważnym problemem, to tanie pobyty ryczałtowe. Akcja ta jest ściśle związana ze sprawą rozszerzenia sezonów turystycznych i letniskowych na miesiące wiosenne i jesienne. Posiada ona niezwykle doniosłe znaczenie dla licznych uzdrowisk i letnisk. Równocześnie i to przede wszystkim ma ona walor dla szerokiej rzeszy skromnie uposażonych pracowników umysłowych, zatrudnionych w licznych urzędach, biurach, przedsiębiorstwach itp. Sądzić też należy, iż do pożytecznej tej akcji L. P. T. przystąpią liczne zrzeszenia pracownicze.

Do podstawowych zadań, jakie L. P. T. w bieżącym roku sobie zakreśliła, należy akcja wczasów robotniczych i wiejskich. Do tego, tak niezwykle ważnego dla całego społeczeństwa zagadnienia, Liga podchodzi z całym swym bogatym doświadczeniem, na podstawie zlecenia Ministerstwa Komunikacji. Realizacja tej akcji, przeprowadzanej przy pomocy szeroko rozgałęzionej sieci placówek Ligi Popierania Turystyki w terenie przy współudziale odpowiednich zainteresowanych tym problemem czynników, nastąpi już w najbliższym czasie.

Do najciekawszych — bo nowych — zamierzeń Ligi w bieżącym sezonie należy „akcja campingowa". Akcja ta stosowana od niedawna za granicą — znajdzie niewątpliwie wdzięczny teren w Polsce. Dzięki dużym przestrzeniom, zwłaszcza na kresach wschodnich, nadającym się do tego rodzaju włóczęgi grupowej — można liczyć na duże zainteresowanie tą formą turystyki. L. P. T. przystąpiła już do realizacji tej akcji, przez odpowiednie przystosowanie do tego celu wagonów kolejowych. Służyć one będą licznym turystom jako pewnego rodzaju „domki campingowe". Jak najniżej skalkulowane ceny, obejmujące przejazd i mieszkanie w wagonie campingowym — udostępnią niezamożnym rzeszom pracowniczym, a przede wszystkim młodzieży — korzystanie z tej nowej formy turystyki.

Również i innym rodzajom turystyki, a przede wszystkim turystyce wodnej (kajaki) i motorowej — Liga Popierania Turystyki poświęci w nadchodzącym sezonie dużo uwagi.

Przy realizacji wspomnianych zamierzeń Ligi Popierania Turystyki — na pierwsze miejsce wysuwa się problem racjonalnej obsługi turysty w terenie. Zagadnieniu temu Liga poświęciła od dawna wiele uwagi, tworząc sieć swych biur obsługi turystycznej. Placówki te zdały już w pełni egzamin ze swej sprawności, toteż tworzenie dalszych biur turystycznych będzie i w tym roku jedną z widocznych form rozwoju L. P. T.

Powyższe prace Ligi mają na celu wzmożenie turystyki krajowej, jako najważniejszej dziedziny ruchu turystycznego. Dotyczy to każdego obywatela, albowiem stanowi dla niego źródło odpoczynku, radości życia, wytchnienia i zdrowia. Ponadto wielki ten ruch przyczynia się do stworzenia racjonalnej podstawy i rentowności całego przemysłu turystycznego, niejednokrotnie także i bytu całego szeregu dzielnic kraju.

Ostatnim, niemniej ważnym problemem, jakim w bieżącym sezonie zajmie się Liga Popierania Turystyki, jest „turystyka z zagranicy do kraju". Praca na tym polu będzie dla Ligi pewnego rodzaju nowością. Jednakże wobec wyjątkowych perspektyw, jakie otwierają się przed turystyką polską w związku z Narciarskimi Mistrzostwami Świata (FIS), które odbędą się w r. 1939 w Zakopanem, Liga podejmie ją w jak najszerszym zakresie i już dziś czyni w tym kierunku pełne przygotowania.

Ost.



Na wodach Polskiego Morza. Fot. A. Schäffer.

„TANIE POBYTY UZDROWISKOWE" L. P. T.



Most nad Prutem w Jamnej. Fot. H. Poddębski.

W jesieni zeszłego roku zorganizowała Liga Popierania Turystyki po raz pierwszy t. zw. „tanie pobyty ryczałtowe" w pięciu różnych miejscowościach uzdrowiskowych i ośrodkach turystycznych całego kraju. Dzięki niskim cenom oraz wydatnym zniżkom kolejowym z jakich korzystali uczestnicy tej akcji — stworzona została możność przystępnych dla szerokiego ogółu wyjazdów do niektórych uzdrowisk i letnisk. W ten sposób zaspokoiła Liga ważny postulat społeczny polegający na umożliwieniu szerokim kołom uzdrowiskowego lecznictwa. Przedsięwzięcie to przyczyniło się ponadto do bardzo pokaźnego zwiększenia ruchu turystycznego w okresie jesiennym. Uzyskano przez to przedłużenie sezonu, co miało niechybnie bardzo wielkie znaczenie gospodarcze dla uzdrowisk i stacyj wypoczynkowych objętych wspomnianą akcją. Organizacja tanich pobytów ryczałtowych spotkała się podówczas z bardzo silnym poparciem szerokich kół społeczeństwa, oraz żywym uznaniem ze strony uzdrowiskowego przemysłu.

Pierwsza ta, dużym powodzeniem uwieńczona próba — skłoniła Ligę Popierania Turystyki do tego, aby także w obecnym wiosennym sezonie zorganizować podobną akcję, teraz jednak na znacznie szerszych podstawach. Na cały więc okres wiosny, to jest na czas od 1-go maja do 17-go czerwca br. urządza L.P.T. t. zw. „tanie pobyty" w 33 uzdrowiskach, stacjach leczniczych i letniskach całej Polski. Pobyty te zorganizowane zostały w: Ciechocinku, Delatynie, Druskienikach, Horyńcu-Zdroju, Inowrocławiu, Iwoniczu, Jaremczu, Jastrzębiu-Zdroju, Kosowie, Krynicy, Kutach, Lubieniu Wielkim, Morszynie-Zdroju, Muszynie, Nałęczowie, Niemirowie, Orłowie, Rabce-Zdroju, Rymanowie, Siankach, Sławsku, Szczawnicy, Tatarowie, Truskawcu, Ustroniu, Wielkiej Wsi-Hallerowie i stacjach kol. po Hel, Wiśle, Worochcie, Zakopanem, Zaleszczykach i w Żegiestowie. Do wszystkich powyższych miejscowości można jechać z całego kraju, korzystając w podróży z wyjątkowo pokaźnych indywidualnych zniżek kolejowych, bo wynoszących 66% ulgi w każdą stronę przejazdu.

Jednakże nie tylko na wydatnej zniżce kolejowej polega korzyść, jaką z akcji tanich pobytów ryczałtowych odnoszą szerokie koła jej uczestników. Karta uczestnictwa bowiem, uprawniająca do wspomnianej zniżki kolejowej, zapewnia także i inne ważne udogodnienia. W szczególności więc w cenie karty uczestnictwa znajduje się opłacony już 8-dniowy pobyt w pensjonacie na miejscu. Ponadto karty uprawniają do 50%-wej zniżki taksy klimatycznej, oraz do 25%-wej zniżki ceny zabiegów lekarskich i kuracyjnych. W takich zaś miejscowościach jak Zakopane i Krynica, są jeszcze zniżki przy przejazdach tamtejszymi kolejkami górskimi (33% ulgi od cen biletów kolejki na Kasprowy Wierch oraz 20% zniżki przy przejazdach kolejką górską w Krynicy). Szczególnie ważne jest, że pobyt na miejscu można dowolnie przedłużyć aż do końca okresu ważności całej akcji tj. do 17-go czerwca br. Po ośmiu zatem dniach pobytu w danym uzdrowisku, można pozostać jeszcze na dłużej, opłacając tylko pensjonat i zachowując prawo do zniżki kolejowej w drodze powrotnej aż do 17-go czerwca br.

Karty uczestnictwa nabyć można we wszystkich placówkach biur podróży w całej Polsce (P.B.P. „Orbis", Wagons-Lits/Cook, P.B.P. „Francopol" oraz kioski księgarni kolejowych „Ruch") po 54.50 zł za sztukę. Karty te dają — jak już wyżej powiedzieliśmy — prawo do 66% ulgi kolejowej z dowolnej stacji P.K.P. do wymienionych miejscowości i z powrotem, we wszystkich klasach i na wszystkie pociągi z wyjątkiem motorowych — ekspresowych (M.T.E.). W granicach zatem kwot od 58 do 77 zł można ze zniżką kolejową przejechać do każdej dowolnej miejscowości objętej akcją, otrzymać na miejscu pełne 8-dniowe utrzymanie z mieszkaniem i liczne dalsze ułatwienia. Załączona tabelka ilustruje koszty ośmiodniowego pobytu łącznie z przejazdem kolejowym z kilku najważniejszych miejscowości w Polsce.

Szczególna doniosłość akcji L.P.T. polega na tym, iż zwraca uwagę szerokiego ogółu na walory wiosennego sezonu uzdrowiskowo-letniskowego i zachęca do urządzania sobie wywczasów w porze wiosennej. Jest to okres niedostatecznie jeszcze wyzyskany przez nasze społeczeństwo, które przywykło do urządzania sobie urlopowych wypoczynków tylko w dwóch głównych miesiącach lata tj. w lipcu i sierpniu. Tymczasem wiosna ma niechybnie wielkie wartości jako okres kuracji uzdrowiskowej. Ponadto w tym czasie uzdrowiska są nie tylko wygodniejsze, ale przede wszystkim znacznie tańsze niż w okresie głównego sezonu. Zorganizowana zatem przez L.P.T. akcja „tanich pobytów uzdrowiskowych" w sezonie wiosennym jest spełnieniem od dawna odczuwanej potrzeby. Udostępnia społeczeństwu możliwości lecznicze i wypoczynkowe i przynosi ożywienie ruchu w okresie, który ze wszech miar na to zasługuje. Sądzić też należy, że akcja ta cieszyć się będzie wielkim poparciem szerokich kół i zajmie ważne miejsce w dotychczasowym dorobku pracy nad rozwojem turystyki wewnętrzno-krajowej.

do \ od	Bydgoszcz	Gdynia	Grudziądz	Katowice	Kielce	Kraków	Lublin	Lwów	Łódź	Poznań	Stanisławów	Toruń	Warszawa	Wilno
Ciechocinek	58	63	58	68	67	69	67	73	61	61	75	56	63	73
Delatyn	77	79	77	72	72	71	69	62	75	77	56	77	73	77
Druskieniki	72	74	71	73	70	73	68	72	69	72	74	71	66	60
Gdynia Orłowo	61		60	72	72	74	71	66	69	65	78	62	68	75
Horyniec Zdrój	73	75	73	66	66	64	63	58	68	73	63	72	68	73
Inowrocław	57	63	59	67	68	70	69	74	63	59	76	56	64	73
Iwonicz	74	77	74	65	66	63	65	63	69	72	66	73	69	76
Jaremcze-Worochta	78	79	77	72	72	71	69	62	75	78	57	77	73	73
Jastarnia	63	58	63	73	73	75	73	77	69	67	79	64	70	77
Jastrzębie Zdrój	70	73	71	57	63	60	68	69	65	67	72	69	67	75
Jurata	63	58	63	73	73	75	73	77	69	67	79	64	70	77
Krynica	74	77	75	64	67	63	67	67	70	72	70	73	70	77
Kuty-Kosów st. Kołomyja	79	81	78	74	73	73	71	64	75	79	60	78	74	78
Lubień Wielki	75	76	74	69	68	67	65	56	70	75	61	74	70	74
Morszyn Zdrój	76	78	75	70	70	68	66	58	72	76	59	75	71	75
Nałęczów	69	71	67	66	62	65	56	65	65	69	68	67	61	70
Niemirów st. Rawa-Ruska	73	74	72	67	66	65	62	58	69	73	62	72	67	73
Rabka-Zdrój	71	74	72	60	63	59	68	68	67	69	71	71	68	76
Rymanów	74	77	74	65	66	63	66	62	69	72	65	73	70	76
Szczawnica st. N. Targ lub N. Sącz	71	73	72	61	64	60	69	69	67	69	71	71	69	77
Tatarów	78	80	77	73	72	71	70	63	74	78	68	77	73	77
Truskawiec-Zdrój	76	78	75	71	68	69	67	69	70	76	61	75	70	75
Wisła Ustroń	78	73	71	58	64	60	69	69	66	68	72	70	68	76
W-ka Wieś Halerowo	63	57	62	73	73	75	72	77	69	66	79	64	69	76
Zaleszczyki	79	81	79	74	74	73	71	65	75	79	61	78	76	77
Zakopane	72	75	73	62	65	61	69	70	68	70	72	72	70	77
Żegiestów Muszyna	73	76	74	64	66	63	67	67	70	72	70	73	70	77



WIELKIE DNI KULTURY POLSKIEJ

Przed II. Festiwalem Sztuki i „Dniami Krakowa"

Fot. Ag. „Światowid".

Wszystkie drogi prowadzą w czerwcu do Krakowa. Rojno i gwarno jest zawsze w tym okresie w grodzie podwawelskim, obchodzącym swe tradycyjne „Dni Krakowa". W roku bieżącym tę największą imprezę turystyczną Polski połączono z Festivalem Sztuki. „Dni Krakowa" będą więc ogólnopolską manifestacją kulturalną, dającą przekrój dorobku artystycznego we wszystkich dziedzinach twórczości. Będą to prawdziwie „Wielkie dni kultury polskiej".

Dobrze się stało, że decyzja Ministerstwa W. R. i O. P. wybrała Kraków jako pierwsze z miast (poza Warszawą), organizujących w swych murach Festival Sztuki. Niewątpliwie Kraków ma najwspanialsze ku temu warunki. Bo przecież żadne z miast polskich, aczkolwiek wiele z nich jak Wilno, Toruń czy Cieszyn mogłoby stanowić piękne tło dekoracyjne — nie posiada już takiego „żelaznego repertuaru" widowisk tradycjonalnych jak Kraków. Na ten „żelazny repertuar" złożyły się wieki całe, które wyreżyserowały obchody takie, jak Lajkonik, Abdykacja króla Kurkowego czy Wianki. A tradycja nowych czasów dodała jeszcze większego splendoru tym obchodom.

Kraków w swych obchodach tradycjonalnych czy wielkich widowiskach historycznych, wystawianych z pietyzmem i ze ścisłym zachowaniem autentyczności kostiumu czy dekoracji — daje przybyłemu turyście wizję wieków dawnych. Legendę o dawnych czasach opowiadają mury krakowskie, kopce podkrakowskie czy zamki w najbliższej okolicy.

Dlatego Kraków jest celem każdej wycieczki szkolnej. Aby pokazać dzieciom Polskę wieków ubiegłych, aby ukazać w dokumencie, obrazie, kamieniu to wszystko o czym mówi się na lekcji historii — trzeba przyjechać do Krakowa.

Kraków jest stolicą regionu przebogatego w folklor. Jest też bliski Podhala i ziemi śląskiej. Toteż „Dni Krakowa" będą jednocześnie świętami regionalizmu krakowskiego, śląskiego i podhalańskiego. Posłyszymy na Wawelu przepiękną „Pieśń ziemi krakowskiej" Palestra w wykonaniu wielkiej orkiestry Polskiego Radia i chórów regionalnych. Ujrzymy niezwykle barwne widowisko podhalańskie „Pieśń ziemi nowosądeckiej". W Barbakanie odegrane zostanie „Wesele krakowskie". Na zjeździe chórów na Wawelu usłyszymy chóry 2.000 śpiewaków śląskich. Tak więc zespoły ludowe z trzech bliskich ziem wezmą żywy udział w Festivalu Sztuki.

Festival krakowski będzie wielkim świętem muzyki i pieśni. Trzonem jego są trzy koncerty wawelskie orkiestry Polskiego Radja. Koncertów tych w roku ubiegłym słuchało w Europie i Ameryce kilkadziesiąt milionów osób. Popłynie na Wawelu Symfonia Paderewskiego, Harnasie Szymanowskiego, arie operowe Moniuszki. Świat muzyczny złoży też hołd pamięci Władysława Żeleńskiego, którego twórczość była tak ściśle związana z Krakowem. W programie znajdzie się też i muzyka lekka jazzowa, przybywa bowiem do Krakowa mała orkiestra Polskiego Radia pod batutą Górzyńskiego.

Świat plastyczny złoży hołd pamięci Matejki. Zarówno Muzeum Narodowe jak i Dom Matejki przygotowują specjalne wystawy matejkowskie.

Ciekawą będzie wystawa książki polskiej w trzech dziiłach organizowana przez krakowskich miłośników książki oraz gremium księgarzy.

Z twórczością współczesnych malarzy polskich zapoznamy się w Pałacu Sztuki, gdzie otwarty zostanie salon ogólnopolski.

Ogólnopolski charakter Festivali podkreśli gościna Teatru Narodowego z Warszawy. Teatr im. Słowackiego oraz opera krakowska przygotowuje na Festival kilka premier oraz szereg wznowień sztuk, jakie cieszyły się największym powodzeniem.

Literacki świat Krakowa przygotowuje kilka interesujących imprez i odczytów. Na starcie staje też doskonały zespół Polskiego Teatru Akademickiego, przygotowujący kilka przedstawień historycznych. Wystąpią też krakowskie szkoły baletowe.

Wszelkie więc dziedziny twórczości artystycznej będą reprezentowane w czasie Festivalu.

Propaganda zagraniczna dzięki poparciu „Dni Krakowa" przez Ministerstwo Komunikacji i Ministerstwo Spraw Zagranicznych prowadzona jest nader intensywnie. Wydrukowano w sześciu językach (francuskim, angielskim, niemieckim, holenderskim, węgierskim i polskim) w ilości kilkuset tysięcy egzemplarzy broszurę o Festivalu Krakowskim, bogato ilustrowaną. Broszura ta stanowi wielką propagandę Krakowa za granicą.

Kraków spodziewa się wielkiego napływu turystów polskich i zagranicznych, to też uruchomiono nowy dom turystyczny, położony w Rynku Głównym (dawny „Pałac pod jagnięciem") oraz zapewniono masowe kwatery. Zapowiedziano bowiem na „Dni Krakowa" kilka masowych zjazdów, kongresów itd.

Turystami przybywającymi do Krakowa o p i e k u j e się Polski Związek Turystyczny, zaś nad automobilistami roztacza opiekę Krakowski Klub Automobilowy, organizujący w czasie „Dni Krakowa" plakietowy zjazd gwiaździsty oraz górski wyścig pod Krakowem w dolinie ojcowskiej.

Wszyscy przybywający na „Dni Krakowa" i Festival Sztuki Polskiej turyści korzystają z wydatnych zniżek kolejowach na zasadzie indywidualnych kart uczestnictwa L. P. T. Do Krakowa więc zjechać mogą w czasie jego wielkich dni jak najszersze sfery.

Już teraz napływają na „Dni Krakowa" liczne zgłoszenia wycieczek, przy czym szczególnie duże zainteresowanie przejawia się w szkołach całej Polski. Równie wielkie zaciekawienie budzi impreza krakowska za granicą, jak o tym świadczą zagraniczne głosy prasowe. „Dni Krakowa" mają wielkie dane po temu aby stać się wielką atrakcją w skali europejskiej. Przy poparciu niezależnych czynników i szerokiego ogółu polskich turystów — wynik taki będzie niechybnie rychło osiągnięty.



Stare mury obronne Krakowa. Fot. S. Mucha.

ZIEMIA SĄDECKA — TAM, GDZIE ODBĘDZIE SIĘ TEGOROCZNY ZJAZD GÓRSKI

Ziemia Sądecka leży na pograniczu Beskidu Zachodniego i Niskiego. Graniczy ze Spiszem, Podhalem, Gorcami i Łemkowszczyzną. Zamieszkuje ją szczep górski, składający się z kilku podgrup ludnościowych, tworzących całość różniącą się od reszty górali karpackich odmiennością stroju, pieśni, muzyki, obyczaju itd. W pośrodku ziemi sądeckiej rozciąga się rozległa Kotlina Sądecka, gdzie łączą swe wody dwie bratnie z Tatr wypływające rzeki: Poprad i Dunajec. Kotlina ta, okolona dookoła wysokimi górami, Beskidu i Pogórza, przedstawia bardzo wielką wartość krajobrazową.

Sam Beskid Sądecki rozdzielony jest Doliną Popradu na dwa pasma. Jedno — pasmo Radziejowej — biegnie od Jazowska (dol. Dunajca) do Piwnicznej (dol. Popradu). W pasmie tym króluje najwyższy szczyt Sądeczyzny: Radziejowa (1265 m). Drugie, to pasmo Jaworzyny, biegnące od Nowego Sącza do Krynicy. Najwyższy szczyt tego pasma to: Jaworzyna Krynicka (1116 m). Oba te pasma wyposażone są w wzorowe schroniska turystyczne.

W okolicy Łącka wznosi się — też na terenie ziemi sądeckiej — potężna kopa Modynia (1.032 m), należącego do Beskidu Wyspowego.

Szczytami Sądeckiego Beskidu biegnie jeden z najdłuższych szczytowych szlaków turystycznych. Jest to szlak biało-czerwono-biały im. J. Piłsudskiego, biegnący wzdłuż Karpat Polskich graniami szczytowymi. Poprzez Sądeckie Beskidy prowadzą najpiękniejsze drogi do Pienin z wyjściem z Nowego lub Starego Sącza, Rytra i Piwnicznej. Drogę tę cechują piękne panoramiczne widoki na Tatry, Magurę Spiską, Pieniny i całą sądecką ziemię.

Na stokach Beskidów rosną lasy, dołem mieszane, górą wyłącznie iglaste. Znajdują się i pralasy, w których olbrzymy leśne cieszą się swą starością. Są to rezerwaty przyrodnicze. Mamy ich na ziemi sądeckiej dwa: jeden pod Łabowską i Pisaną Halą, drugi lipowy w okolicy Muszyny.

Patrząc z dołu na pasmo Beskidu zauważamy jaśniejsze plamy. Są to kwietne i wonne polany śródleśne, dostarczające zwierzynie i owadom pożywienia, a stadom owiec paszy. Na samych zaś wierchach, na graniach, rzadko widzimy las.

Sądeczyznę cechuje łagodność wierchów, które poprzerzynane są malowniczymi wąwozami. W wąwozach tych wytryskują na powierzchnię ziemi liczne zdroje wód mineralnych. Są to szczawy alkaliczno-słone, żelazisto-wapienne, alkaliczno-glauberskie, oraz siarczane. Źródła mineralne występują częściej w dolinie Popradu niż w dolinie Dunajca. Dookoła tych źródeł skupia się życie letniskowe i zdrojowiskowe. Do największych uzdrowisk ziemi sądeckiej należą: Krynica (największe zdrojowisko Polski), Żegiestów, Piwniczna, Łomnica, Rytro itd. Wszystkie leżą w dolinie Popradu i jego dopływach. Niewykorzystanych jednak źródeł jest dużo.

Sama kotlina sądecka na swym dnie pozbawiona już jest lasów. Pracą ludzką przerobiona została na żyzną i urodzajną ziemię. Mimo górskiego położenia, a przez to zimniejszej temperatury, w całej kotlinie udaje się pszenica. Fakt ten zawdzięczać należy otoczeniu górami i zmniejszonej sile wiatru w lecie.

Poprzez ziemię sądecką biegnie słynna ze swych widoków kolej podkarpacka ze swym odgałęzieniem z N. Sącza do Krynicy. Gościńce i szosy które zdążają na Sądeczyznę pokonywać muszą wielkie wzniesienia. Jednak niezapomniane wrażenia pozostają, gdy się raz przejedzie takim górskim, pełnym uroku krajobrazu gościńcem.

Na uwagę zasługuje wzmianka o budującej się obecnie wielkiej zaporze wodnej na Dunajcu w Rożnowie. Przez nią zostanie opanowana groźba klęski powodzi na Dunajcu i Wiśle, a siła spadku wody wykorzystana zostanie do poruszania wielkich turbin wodnych przetwarzających ową siłę na prąd elektryczny. Zmienią się szosy, osiedla. Wszystko zniknie, co obecnie znajduje się na tym miejscu, gdzie powstanie sztuczne śródgórskie jezioro.

Cała Sądeczyzna to idealny teren turystyczno-narciarski, a każda wieś czy miasto posiadając doskonałe górskie powietrze i wody naturalne, nadaje się doskonale na letni czy zimowy wypoczynek. Dawniej, kiedy to całą Sądeczyznę pokrywały wielkie nieprzebyte odwieczne bory, trudno było przedzierać się w głąb gór. Były one siedliskiem zwierza i rozbójników, niepokojących ciche osiedla ludzkie i przejeżdżające karawany kupieckie. Dolina zaś Dunajca i Popradu to najstarsze szlaki kupieckie z Węgier do Polski.



Baszta i fragment muru obronnego Klasztoru Klarysek w Starym Sączu.

Fot. J. Dańda

Wiara chrześcijańska przyszła na Sądeczyznę bardzo wcześnie. Pierwszymi jej krzewicielami byli: św. Świrad (†1000), św. Just (†1008), św. Benedykt (†1011). Z nastaniem wiary chrześcijańskiej okolica zaczęła się zaludniać. Powoli zaczęto też umacniać całą okolicę warownymi strażami i grodziskami. Pierwszym grodem drewnianym otoczonym ostrokołami miał być gród sądecki, w miejscu gdzie dziś są Naszacowice. Pierwszy ten zamek stał na urwisku zwanym po dziś dzień „Pod Glinką".

Powoli powstawały z osad miasta: Stary Sącz, Nowy Sącz, Tylicz, Muszyna itd. Z miast tych — Nowy Sącz stał się stolicą Sądeczyzny. Dawniej była tu wieś Kamienica, a miano miasta z nazwą Nowy Sącz (dla odróżnienia pobliskiego miasta Sącza potem Starego) zostało nadane przez Wacława Czeskiego w r. 1292.

Miasto położone w środku całej ziemi sądeckiej wznosi się na wysokim tarasie, a podnóża swe kąpie w nurtach kryształowych wód Dunajca i Kamienicy. Cztery mosty rzucone ponad wody prowadzą do grodu. Zdobi go zamek z resztkami murów grodowych (baszta kowalska i przerobiona nieco baszta szlachecka), kolegiata św. Małgorzaty, dziś kościół parafialny, zbudowany przez Zbigniewa Oleśnickiego, średniowieczny dom kanoniczny przy kolegiacie z charakterystycznymi oknami. Dalej popijarski klasztor zamieniony na więzienie, kościół franciszkański wraz z klasztorem, dziś zbór ewangelicki z pomnikiem Ławczowskich, oraz wspaniały barokowy ratusz na środku rynku. Na piękno samego miasta składają się jeszcze parki: strzelecki, wioślarski, planty w śródmieściu z pomnikiem Mickiewicza oraz drzewa ozdobne, sadzone wzdłuż ulic.

Zabytki znajdujące się w kościołach i w muzeum na zamku (przypuszczalne otwarcie w roku bieżącym) pomnażają krajoznawcze znaczenie Sącza. Wyliczyć tu należy piękne według regionalnych motywów wykonane obrazy pędzla Jana Bukowskiego, znajdujące się w kościele parafialnym. W kościele tym widzimy również stary obraz Przemienienia Pańskiego, rzekomo z czasów apostolskich pochodzący. Obraz ten związany jest prawdopodobnie z historią założenia miasta. (Wielki odpust 6. sierpnia). Wspomnieć należy jeszcze o pięknie wymalowanej przez J. Bukowskiego kaplicy szkolnej.

W sali ratuszowej znajduje się dużo obrazów przedstawiających historyczne momenty miasta a to: Założenie miasta, Przejazd królowej Jadwigi do Krakowa, Synowie K. Jagiellończyka z J. Długoszem, oraz Witanie Jana Sobieskiego przez ojców miasta w przejeździe spod Wiednia. W głównej hali dworca kolejowego umieszczone są wielkich rozmiarów obrazy z Tatr i Pienin, pędzla E. Ciećkiewicza. Prawdziwa to w swoim rodzaju ozdoba dworca.

Pozostałe miasta Sądeczyzny to: Stary Sącz, powszechnie „Starym Miastem" zwany, Muszyna, Piwniczna, Tylicz i Grybów. Na wyróżnienie zasługuje miasto St. Sącz z słynnym klasztorem P. P. Klarysek założonym przez Bł. Kunegundę żonę Bolesława Wstydliwego, panią ziemi sądeckiej. (Słynne odpusty 24-go lipca). Cały klasztor opasują starożytne, wysokie mury z bardzo charakterystyczną i starą, okrągłą basztą od strony południowej.

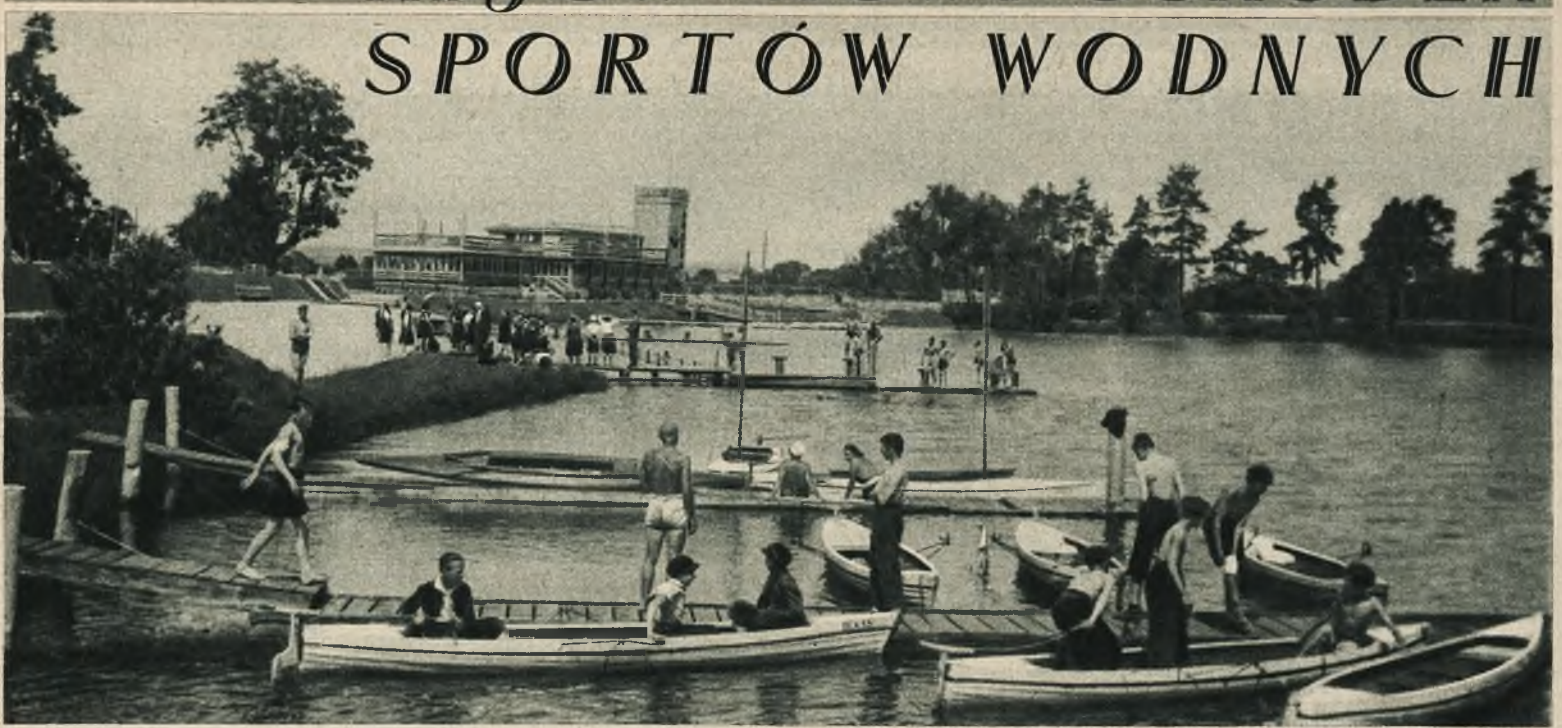
Klasztor jest pełen zabytków. Około klasztoru i jego założycielki snują się barwne legendy w związku z napadami Tatarów. Miasto posiada kilka starych domów z dachami mansardowymi, oraz podcienia na rynku. Kościół parafialny posiada wiele cennych pamiątek. Dawniej był tu też klasztor Franciszkanów, obecnie zamieniony na więzienie i sąd. Pod miastem przepływa odnoga potoku moszczenickiego, która doprowadzała dawniej wodę do klasztoru i kościoła farnego. Jest to więc skryty kanał z którego podczas wojen czy innych klęsk korzystano powszechnie. Jest może dziś jedyny w całej Polsce.

W Muszynie można zobaczyć kościół warowny i bardzo charakterystyczną kapliczkę przy stacji. W Grybowie piękny kościół nowy i zabytkowy stary, oraz artezyjskie wodociągi na rynku.

Piękno całej Sądeczyzny pomnażają ruiny zamków w Czchowie, Melsztynie, Rożnowie, Tropsztynie, Rytrze i Muszynie, kościółki: w Podolu, Przydonicy, Tęgoborzu, Wielogłowach, Momronicach, Czarnym Potoku, Moszczenicy, Juscie itd. oraz kapliczki śródpolne czy przydrożne z często spotykaną w tych stronach rzeźbą P. Jezusa Frasobliwego.

M. Ch.

REJÓW–NOWY OŚRODEK SPORTÓW WODNYCH



Ośrodek sportów wodnych w Rejowie.

W okresie rozbudowy nowego Okręgu Przemysłowego aktualnymi stają się także problemy turystyczno-sportowo-wypoczynkowe, związane z tym okręgiem. O ile jednak południowe okolice tegoż okręgu mają zapewnione możliwości zarówno turystyczne, jak i wypoczynkowe — o tyle gorzej przedstawia się sytuacja w okolicach północnych, które, jak większa część środkowej połaci naszego kraju, nie obfitują w zbyt ciekawe szlaki i miejscowości turystyczne. Dla olbrzymiej większości naszego społeczeństwa główną „oazą“ wypoczynkową pozostały jedynie Góry Świętokrzyskie, które i tak w zakresie turystyki czy akcji letniskowej nie są jeszcze zbyt popularne. Poza tym w grę wchodzi także czynnik zdrowotny. Chodzi bowiem już nie tylko o możliwości wyjazdowe na urlop, ale o codzienny, czy cotygodniowy wypoczynek po męczącej pracy w fabrykach.

Szerokiemu ogółowi nieznanym pozostawał przez długi czas fakt, że w pobliżu Warszawy znajduje się ośrodek, który ma wszelkie walory ku temu, aby, stać się ważną stacją letniskową i to zarówno dla najbliższej okolicy, jak i dla dalszej aż do Warszawy i Krakowa włącznie. Ośrodkiem tym jest Skarżysko—Kamienna, a raczej osada Rejów, wywodząca swoją nazwę od Reya z Nagłowic, który miał tutaj swoje posiadłości. Miejscowość ta jest bardzo dogodnie położona, gdyż leży na szlaku Warszawa—Kraków, a zatem jest łatwo dostępna dla wszystkich miejscowości, tym więcej, że Skarżysko—Kamienna jest ważną stacją węzłową. Jeśli chodzi o najbliższą okolicę, to przydałoby się jedynie ustanowienie przystanku „Rejów“ dla pociągów podmiejskich. Przystanek ten zresztą teoretycznie istnieje, ustawione są nawet tablice, ale... pociągi nie zatrzymują się na tym przystanku. Nie ulega wątpliwości, że w miarę rozbudowy uruchomienie tego przystanku stanie się koniecznością.

Zaczęliśmy od naświetlenia „geograficzno-komunikacyjnego“, aby Czytelnikom ułatwić zorientowanie się w terenie. Miejscowość Rejów leży na północ od Kielc i jest otoczona pięknymi lasami sosnowymi. Przez okolicę przepływają dwie rzeczułki, z których jedna — Kamienna — została uregulowana przy pomocy jazu. Spiętrzenie wody spowodowało utworzenie się wielkiego jeziora, długości ok. 1.500 m, szerokości w najszerszym miejscu ok. 200 m. Jezioro otoczone jest zalesionymi wzgórzami, przez co cała okolica z miejsca podbija turystę, który tutaj zabłądzi. Górne partie jeziora mają charakter „dzikich“ wód, przechodząc w koryto rzeczułki wijącej się kręto wśród zarośli. Miejscowość ta i jej walory wypoczynkowo-sportowe zostały odkryte przez wioślarzy. W r. 1936 zostało tu utworzone Koło Wioślarskie przy Fabryce Amunicji, które w r. 1937 usamodzielniło się przyjmując nazwę Klub Wioślarski „Rejów“. Osady tego klubu startowały już przed kilku laty na regatach w Warszawie, Bydgoszczy itd., budząc powszechne zainteresowanie dla terenów wodnych Skarżyska.

Praca Kubu Wioślarskiego „Rejów“ poczęła przynosić poważne efekty. W roku 1937 w miejsce dawnych szałasów wybudowano piękną przystań wioślarską, obejmującą budynek klubowy, hangary na łodzie, szatnie z natryskami itd. Przed domem klubowym założono plażę i odpowiednie urządzenia do kąpieli w jeziorze dla nieumiejących pływać, a ostatnio Klub przystąpił do budowy boiska sportowego, na którym znajdować się będą przyrządy do gimnastyki, siatkówki, koszykówki itd. Planowana jest także i budowa kortów tenisowych. Nie szło to wszystko tak łatwo. Musiano zwalczać uprzedzenia miejscowego społeczeństwa, które do sportu odnosi się obojętnie. Dopiero wysokie wartości wypoczynkowe ośrodka w Rejowie przekonały mieszkańców zarówno samego Skarżyska-Kamiennej, jak i miejscowości okolicznych, że urlop spędzony nad wodą, wśród lasów, daje znacznie więcej, niż w kosztownych uzdrowiskach zagranicznych.

Dzisiaj Rejów posiada już wyrobioną markę. Ponieważ Klub wioślarski udostępnił swoje urządzenia dla wszystkich, przeto w pogodne dni po południu ciągnie na Rejów tłum osób, a w soboty i niedziele pociągi przywożą także gości z okolicznych miast jak Kielce, Starachowice, Radom itd. Rejów posiada także i dobrą markę wśród mieszkańców stolicy, którzy tu już nieraz zaglądali, a raz spędziwszy urlop — wracają co roku. Trzeba podkreślić, że dotychczasowy stan tego ośrodka został wypracowany z inicjatywy prywatnej i dzięki energii zarządu Klubu Wioślarskiego „Rejów“ z inż. P. Mazurkiem na czele. Poparcia udzieliła Fabryka Amunicji, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się dyr. Jakubowskiego. Dalsza jednak rozbudowa Rejowa do rozmiarów, które uczyniłyby z Rejowa prawdziwą miejscowość letniskowo-wypoczynkową jest możliwa tylko przy odpowiedniej pomocy czynników miarodajnych.

Potrzeby Rejowa są znaczne, gdyż stan obecny już właściwie nie wystarcza dla zwiększających się zwolenników sportów wodnych. Klub wioślarski stara się o przedłużenie jeziora, tak, aby mierzyło ono ok. 2.200 m długości. Wówczas nie tylko zwiększą się możliwości wykorzystania jeziora dla celów turystycznych, ale także możliwym będzie organizowanie regat wioślarskich, żeglarskich i kajakowych nawet na skalę międzynarodową, co jest ułatwione dzięki pobliżu linii kolejowej. Możliwości rozbudowy jeziora zostały już przepracowane przez K. W. „Rejów“. Poza tym na jak najszybsze uwzględnienie zasługuje odpowiednia akcja budowlana. Skutkiem szybkiego rozrostu Skarżyska—Kamiennej, gdzie istnieje wiele poważnych fabryk, daje się odczuwać poważnie głód mieszkaniowy, który jest przyczyną, że nie wszyscy letnicy, którzy chcieliby tu przyjechać, przyjeżdżają. Klub Wioślarski planuje zatem budowę schroniska-hotelu nad jeziorem, które oddałoby olbrzymie usługi. Hotel ten stanąłby nieco powyżej jeziora, wśród lasów, tak że znalazłby się w naprawdę idealnym otoczeniu. Zachodziłaby wówczas oczywiście konieczność dalszego rozbudowania plaży i urządzeń klubowych, gdyż letnicy chętnie będą korzystali z jeziora i możliwości włóczęgi wioślarsko-kajakowej po tutejszych wodach.

Zwiedzając osadę Rejów zwraca się uwagę przede wszystkim na tę energiczną przedsiębiorczość miejscowych pracowników spod znaku K. W. „Rejów“. Cała przystań wioślarska tworzy piękną całość. Na każdym kroku znać troskę nie tylko o jak najpraktyczniejsze wykorzystanie terenu, ale także o nadanie całości jak najpiękniejszych ram estetycznych. Powstają więc rabaty kwiatowe, sadzi się drzewka owocowe, buduje się altany i pergole, obsadzone kwiatami. Dla celów propagandowych K. W. „Rejów“ organizuje w czerwcu i lipcu dwukrotnie regaty wioślarskie. Regaty te mają za zadanie ściągnięcie miejscowej publiczności, jak również z pobliskich miast i pokazanie jej Rejowa w całej jego krasie. Nie wątpimy, że energiczne usiłowania Klubu Wioślarskiego „Rejów“ spotkają się z odpowiednim poparciem czynników miarodajnych, jak i samego społeczeństwa. Dotychczasowa praca wykazała dowodnie, że pieniądze inwestowane w ten ośrodek są użyte celowo i z inwestycji tych korzysta znaczna połać kraju.

Wł. Długoszewski.



Łódź żaglowa na rejowskim jeziorze.

SONA



...złośliwa Sona skręciła w bok i małym bystrym korytkiem otacza wyspę.
Fot. M. Szerer.

Sona jest ruda i krętaczka z urodzenia. W młodości zaniedbana, opuszczona i przejawiająca złe instynkty, w wieku dojrzałym staje się ciekawa, tajemnicza i nieoczekiwanie piękna, ale krętactwa się nie wyzbywa. Na starość drogi jej prostują się nieco. Pośród resztek urody szczerzy złośliwie spróchniałe pieńki, a ruda jest aż do końca.

Ale Sona nie jest kobietą. Sona jest rzeką. Poznałam ją od stacji Gołotczyzna na linii kolejowej Warszawa—Mława, gdzie wysiedliśmy z rana i przeniósłszy rzeczy około 200 m do mostu kolejowego na Sonie składamy „Sobakę", otoczeni garstką miejscowych chłopaków i letników. Sona, rozlana pod mostem w duże, głębokie jeziorko budzi nasze zaufanie, ale uwagi miejscowych nie wróżą łatwej trasy.

Ruszamy i przejechawszy kilkadziesiąt metrów giniemy w morzu trzcin i sitowia. Są tak wysokie, że nawet stanąwszy w kajaku nic się nie widzi oprócz szumiących czubów oczeretów. Wody naokoło dość, znać nurt i pochylenie wodorostów, ale mniej zarośniętej drogi znaleźć nie sposób. Po długim przedzieraniu się przez gąszcza wydostajemy się na niewielkie rozlewisko, aby za chwilę znowu pogrążyć się w gęstwinie trzciny i sitowia. A Sona w tym gąszczu kręci i wije się, podchodząc do wsi Łyczki lub oddalając się od niej. Jej ruda woda osiada rdzawym osadem na trzcinach, na skórze „Sobaki" i na naszych ramionach.

Przed wsią ogromne rozlewisko, po którym błądzimy dość długo, szukając wyjścia i znowu walczymy z gąszczem szuwarów i trzcin. Na wysokości wsi Pruszki wjeżdżamy w świeżo kopany kanał. Brzegi zaledwie pokryte zielenią, nurt bystry. Oddychamy z ulgą, pełni nadziei, że już koniec tej męki. Ale kanał ciągnie się zaledwie paręset metrów, dalej znowu rozlewisko, a za nim ślady dawnej regulacji, kiedyś kopany kanał, dziś już częściowo zarośnięty. Jedzie się nim jednak nie najgorzej. Ale kanalik szybko się zwęża, a po chwili dziób kajaka więźnie wśród niezwykle bujnej roślinności. Mięta i inne łąkowe ziele, przerastające wzrost człowieka, tworzą kępy, wśród których sączą się pasemka rudej wody, tak wąskie jednak, że nawet przepchać się nimi nie można.

Zanurzone wiosło gruntuje bagniste dno na znacznej głębokości. A naokół szeroka nizina podmokłych łąk, z odrastającą po niedawnym pokosie trawą i na jej krańcach, daleko, pola i wsie. Wysiadam na taką kwiecistą kępę, która po chwili pogrąża się w zmąconą, bagnistą wodę. Ale nie ma rady; z kępy na kępę, po obu stronach „Sobaki" przeciągamy ją, starając się jak najkrócej zatrzymywać na każdej kępie, aby się nie pogrążyć w rudej wodzie zdradliwej Sony. Niedługo na prawym brzegu łąki się zwężają, zbliżają się pola. Na suchym skrawku wygonu, pod brzozowym laskiem stawiamy namiot, aby odpocząć po ciężkim dniu walki z przyrodą.

Nazajutrz przenosimy kajak około ½ km na niewielkie rozlewisko i znowu szukamy dróg pośród trzcin i szuwarów. W Łopacinie mijamy most drogowy, ujmujący klamrą szeroki rozlew, a dalej znowu trzciny i sitowia. Przed Gościminem Wielkim giniemy w gąszczu trzcin, bez wyjścia i z trudem wycofujemy się z powrotem. Bo złośliwa Sona niewidocznie skręciła w bok i małym, bystrym korytkiem otacza dziko zarośniętą wyspę i zostawiając na boku łany oczeretów, wrzyna się w wyższe nieco tereny pastwisk. Na brzegach pojawiają się olchy, a na rzeczce przełazy z żerdzi. Jeszcze jedno wielkie, płytkie rozlewisko, dokładnie zarośnięte zwałami wodorostów, pod wsią Zasonie i rzeka zmienia charakter.

Wyraźnie zarysowane brzegi stają się wyższe; zrazu porasta je olszyna, a potem wierzby i inne drzewa liściaste tworzą cieniste, malownicze zakątki. Sona wychodzi z łąk w uprawne pola.

Na całej tej nizinnej przestrzeni od Gołotczyzny do Zasonia, gdzie rzeka ma około 34 km długości znać dziwne opuszczenie i zaniedbanie. Z mostów podanych na mapie jest tylko most w Łopacinie, po innych zostały sterczące pale lub tylko ślady nasypów na brzegach. Dawna regulacja, kopane niegdyś kanały zarosły, zmarniały; kiegdyś wielkie dobra Bartłomiejskie rozparcelowane. Olbrzymie przestrzenie podmokłych łąk, na których w mokrych latach gnije skoszone siano lub w ogóle go skosić nie można, czekają, aby z nich zrobiono, rodzące piękną trawę, łąki, lub pola uprawne, a tyle rąk ludzkich na próżno czeka na pracę. Przed trzema laty robiono podobno pomiary do regulacji Sony. Trzy lata minęły szybko...

Piękny, cienisty o bystrym nurcie odcinek Sony za Zasoniem leniwieje przed młynem w Łuszczewie. Tu znowu znać opuszczenie. Walący się młyn, most zwalony. A obok bród o wysokich brzegach, na które biedne konie robocze z trudem wciągają wozy. Przenosimy prawą stroną, przez podwórze; przenoszenie ciężkie i dalekie. Zbliża się zachód. Za młynem, na zakręcie szumiącym szypotami po kamieniach, rozbijamy obóz na drugi nocleg. Za Łuszczewem dno Sony, miejscami kamieniste, tworzy szypoty i płycizny. Brzegi piękne, zadrzewione, wysokie. Wielkie rozlewisko przed Nowym Miastem zamyka długi most, prowadzący do młyna, ale młyn poruszany mechanicznie stoi na boku i nie zagradza rzeki.

Dopiero poniżej Nowego Miasta dojeżdżamy do młyna we wsi Czerne. Przenosimy prawą i holujemy kawałek po kamienistych płyciznach. Dalej mostek we wsi Miszewo i młyn Grabie (przenieść lewą), a za nim kamienie, dwie kładki i mostek. Rzeka za młynami dość bystra, leniwieje w miarę zbliżania się do następnego młyna. Brzegi piękne, zadrzewione, w korycie dość dużo pni. Spotyka się często zastawki na ryby, ale wszystkie mają wolne przejazdy.

Dojeżdżamy do młyna w Justynowie. Tu letnicy mają kajak i jeżdżą nim do Wkry i z powrotem, ok. 3 km. Nasze pojawienie się wywołuje zdumienie, z góry nikt jeszcze nie spływał.

Przenosimy prawą stroną i spływamy do młyna w Popilżynie. Brzegi Sony stają się mniej zarośnięte, piaszczyste. Przed młynem należy jechać prawą odnogą i przenieść prawą stroną spustu. Lewa odnoga jest trudno dostępna.

Za upustem piaszczyste płycizny i niedaleko wysoki brzeg z wierzbowym gajem, pod którym Sona łączy swe rude wody z korytem Wkry.

Maria Podhorska Okołów.



...a dalej wierzby i inne drzewa liściaste tworzą cieniste, malownicze zakątki.

GÓRNY ŚLĄSK JAKO REJON TURYSTYCZNY

Turystyka i krajoznawstwo nie znają właściwie przerw sezonowych. Zmieniają się jedynie formy uprawiania turystyki. Jednak dopiero pierwsze wiosenne podmuchy ożywiają ruch na drogach i ścieżkach, napełniając gwarem ciekawe pod względem krajoznawczym osiedla. Na pierwszy plan zwiedzania idą góry, krainy lesiste i urocze brzegi wód. Miejscowości obdarzone przeróżnego rodzaju zabytkami i pomnikami sztuki pozostają daleko w tyle. Jeszcze mniej uwagi poświęcają turyści i krajoznawcy okolicom przemysłowym, ośrodkom wytwórczości i dziełom sztuki inżynierskiej. W tej dziedzinie wybierają najchętniej budowle inżynierskie związane z pięknem przyrody. Są to np. zapory wodne lub ujarzmione górskie wodospady, wiadukty, szosy górskie, pięknie położone uzdrowiska...

O czysto fabrycznych ośrodkach zapomina się, a jednak te właśnie rzeczy dzisiaj wszystkich pociągają. Szczególnie ciekawią one młodzież, która z natury rzeczy — przoduje w zamiłowaniach technicznych. — Tyle się ciągle czyta o zagadnieniach surowców, problemach wytwórczości czy też przetwarzaniu różnorakich dóbr, że pęd do obejrzenia z bliska tych wysiłków pracy technika, okazuje się niezwykle żywy. Zwłaszcza podziw wzbudzają potężne zakłady metalurgiczne, kopalnie czy elektrownie.

Największym skupieniem ciężkiego przemysłu u nas jest Górny Śląsk i tu przede wszystkim skieruje swe kroki każdy, kto chce tego rodzaju zakłady zobaczyć. Myliłby się jednak ten, który myśli, że Górny Śląsk, to jedynie skupienie dymiących kominów, rozsiewających płaty przeraźliwie czarnej sadzy, brudzącej wszystko dokoła. Górny Śląsk ma swą zieloność, ma potężne lasy, urocze strumyki, ciekawe zabytki budownictwa, piękne stroje ludowe, ciekawe obyczaje i wiele innych rzeczy godnych uwagi. Zwiedzanie Górnego Śląska różnych może dostarczyć wzruszeń. W przeciągu niewielu minut można z czarnej ciszy boru znaleźć się naprzeciw grzmiących młotów lub płonącej roztopionej lawy stali. Podobnie kopalniane wieże szybowe wznoszą się wśród pięknego lasu, lub tuż obok zabytkowego kościółka.

I tak wiele sprzecznych zdawałoby się obrazów spotyka się co chwilę. Co chwilę dlatego, że doskonałe szosy śląskie pozwalają przebywać każdą przestrzeń w krótkim bardzo czasie. Gęsta bardzo sieć linii kolejowych wspomagana jest dzielnie autobusami, tak że ma się możność o dowolnej porze wszędzie dotrzeć. Jedynie pod względem propagandy turystyki pozostał Górny Śląsk w tyle, tak jakby sam w siebie chciał wmówić, że nie ma rzeczy godnych dalekiej wędrówki, by je obejrzeć. Obecnie propaganda ta przybrała bardzo na siłach, przy czym przoduje tu doskonale pracujący Związek Propagandy Turystyki Województwa Śląskiego (Katowice, Pocztowa 2). Doskonale zapisał się on chociaż by przeprowadzonym ostatnio wielkim kursem dla przewodników po Śląsku. Zresztą organizuje Związek wszelkiego rodzaju wycieczki po Śląsku, udziela informacyj, obdziela wiadomościami prasę itd.

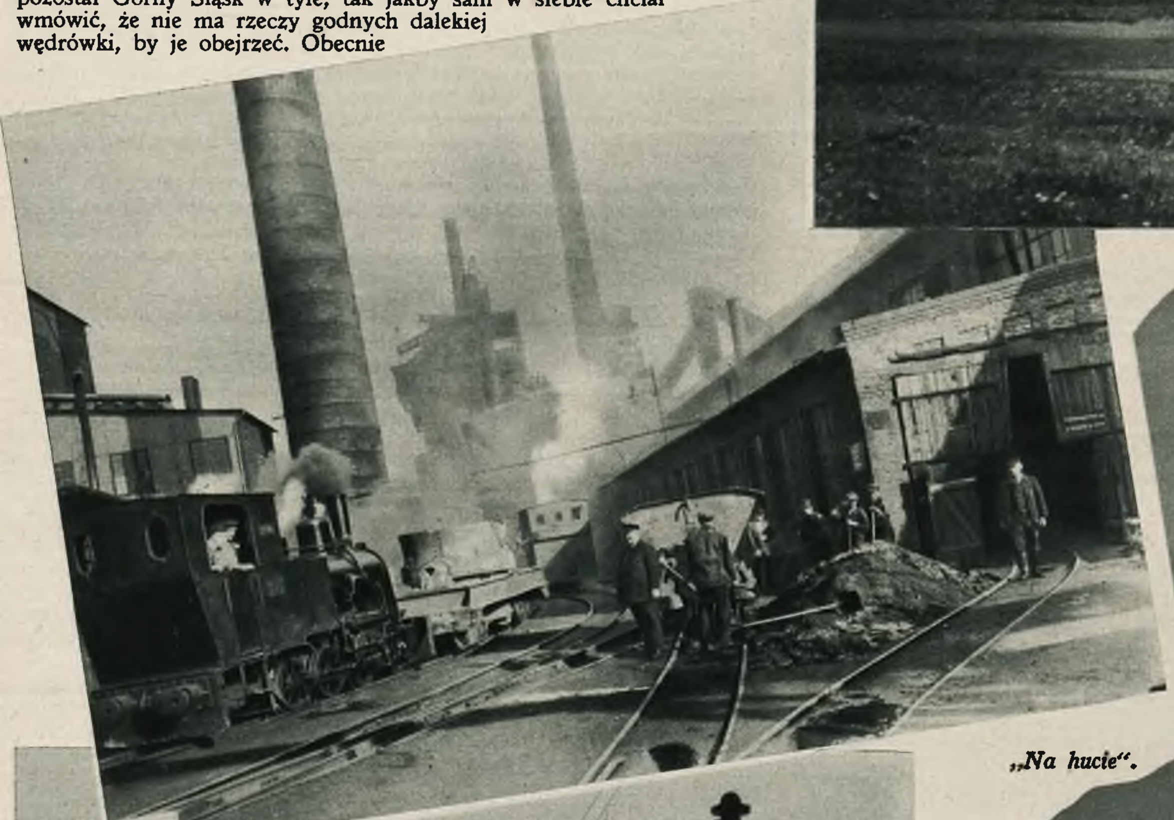
Ostatnio Związek przygotował i przeprowadził próby nad okrężną wycieczką autobusową po Górnym Śląsku pod hasłem „100 km po Górnym Śląsku". Wycieczka wyrusza z Katowic dając obraz stolicy Województwa, kieruje się ku lotnisku, po drodze ukazując odkrywki węgla, dalej obok lotniska do pięknej kolonii robotniczo-urzędniczej Giszowiec i stąd do Mysłowic. Tu krótki wypad nad Przemszę ku dawnemu tzw. „trójkątowi trzech cesarzy" i dalej jazda przez Szopienice (obok drogi widać „biedaszyby"), Małą Dąbrówkę i Siemianowice do Wielkiej Dąbrówki, typowej wsi śląskiej, gdzie zachowało się jeszcze bardzo wiele starych domów. Stąd do Piekar Śląskich. To osobny rozdział historii Górnego Śląska, tu znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej oraz obok wsi kopiec Wyzwolenia. Powrót przez Łagiewniki obok budynków granicznych polskich i niemieckich w kierunku Chorzowa. Na znacznej zresztą części trasy widzimy część Górnego Śląska pozostałą za granicą. W Chorzowie szereg ciekawych widoków: stare hałdy, ciekawy węzeł komunikacyjny trzypoziomowy, stare domy, góra Wyzwolenia i drewniany kościółek (obok potężna kopalnia), huta Piłsudski. Dalsza jazda przez Lipiny z hutą cynkową Silesia, Nowy Bytom (huta Pokój), Świętochłowice i Wielkie Hajduki z powrotem do Katowic. Dodać tu należy, że prócz kilkakrotnego wysiadania w drodze dla obejrzenia godnych widzenia obiektów, przesuwa się przed uczestnikiem takiej wyprawy kinematograficzny obraz znacznej części Górnego Śląska przemysłowego.

W przyszłości przewiduje program objęcie trasą wycieczki także Tarnowskich Gór i Świerklańca ewentualnie kosztem jazdy do Mysłowic. Tarnowskie Góry poza tym, że są starym nadzwyczaj miłym miasteczkiem, gotują się do pokazania całej Polsce a także i zagranicy pierwszorzędnej atrakcji, jaką ma być „pokazowa kopalnia", o której już nieco w prasie ukazało się wiadomości. Świerklaniec ma piękny pałac na wzór Wersalu, park i piękne okolice pełne zwierzyny. Opisana wycieczka nie wyczerpuje całego programu, jaki Związek Propagandy Turystyki ma przygotowany, ma to być jedynie próbka możliwości organizacyjnych, by w ciągu jednego dnia taką masę pokazać.

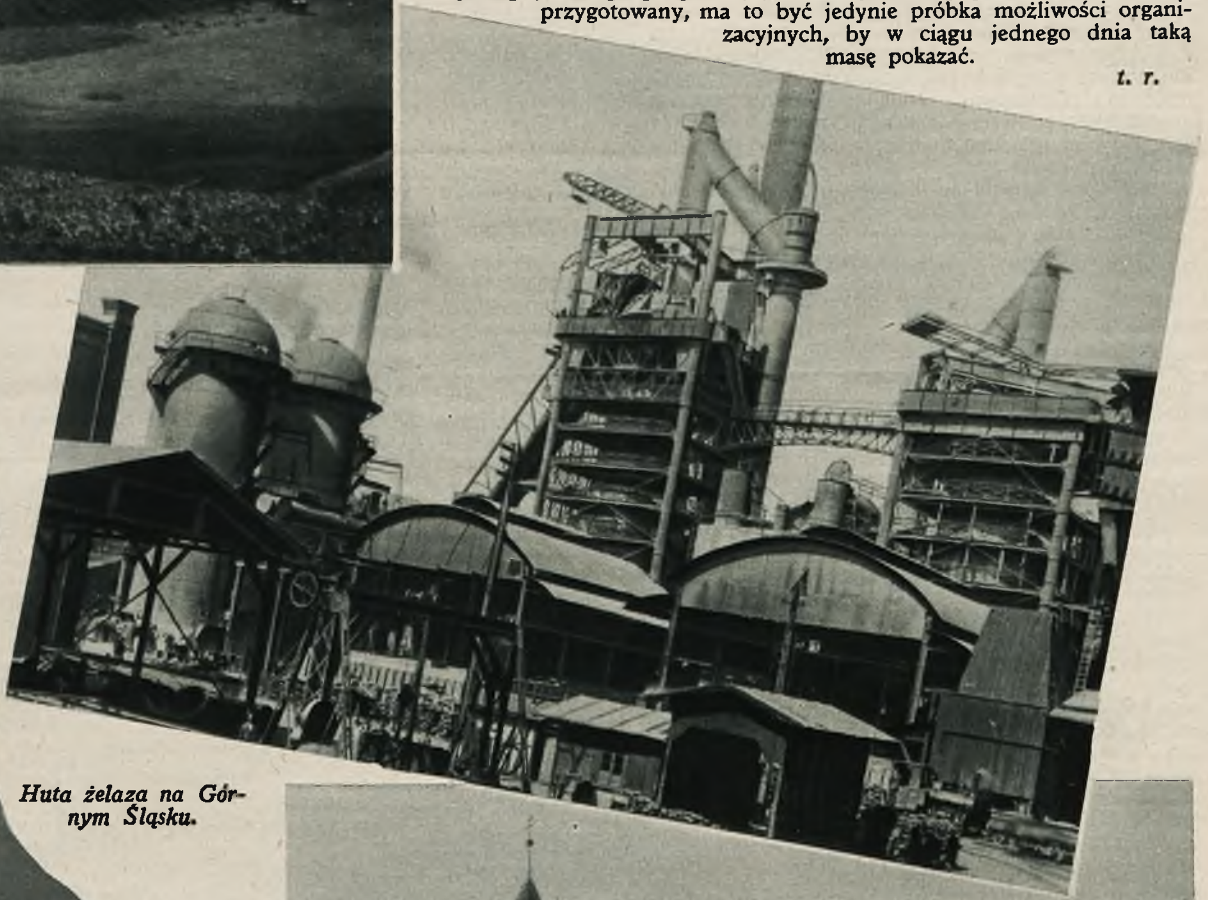
t. r.



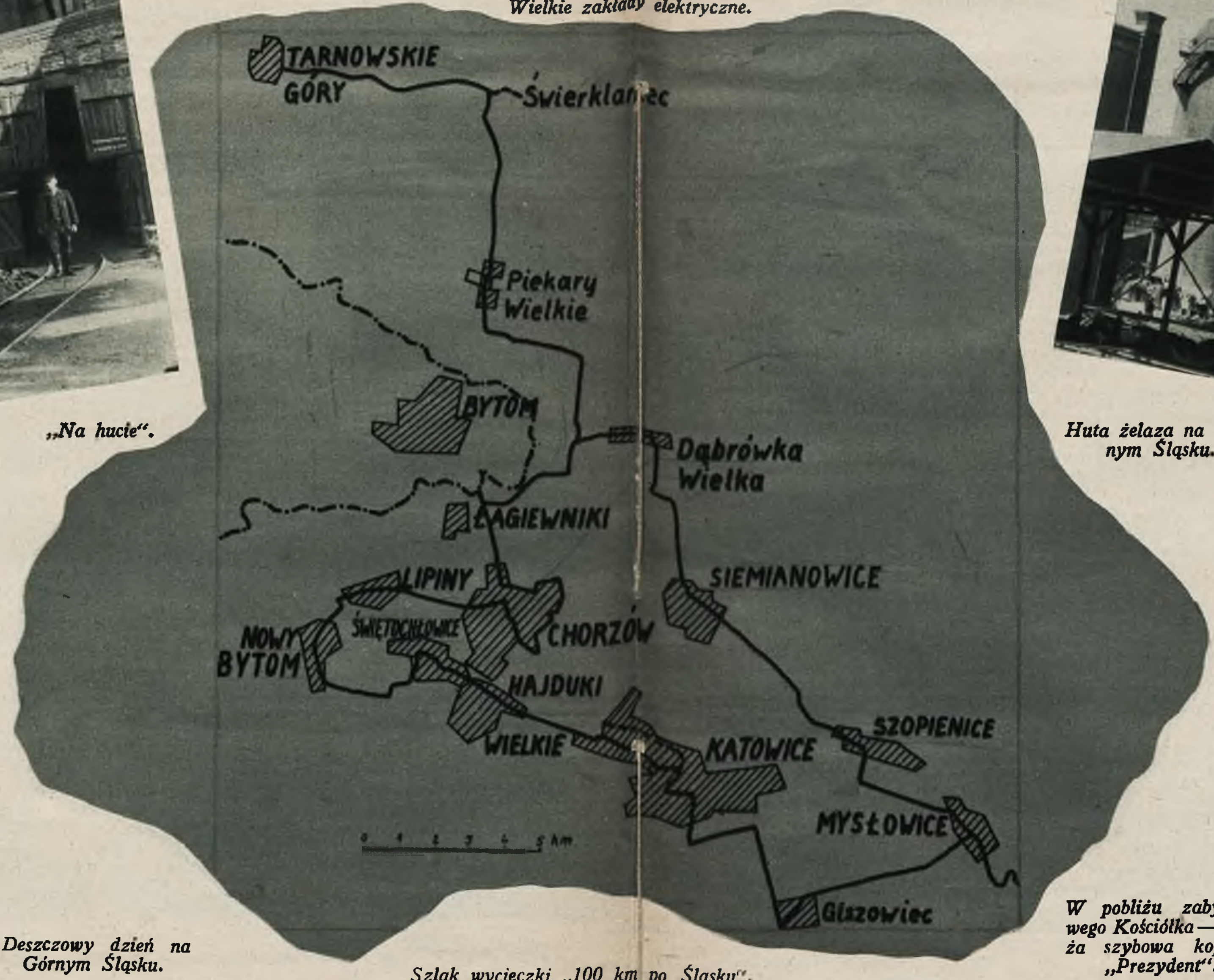
Wielkie zakłady elektryczne.



„Na hucie".



Huta żelaza na Górnym Śląsku.



Szlak wycieczki „100 km po Śląsku".



Deszczowy dzień na Górnym Śląsku.



W pobliżu zabytkowego Kościółka — wieża szybowa kopalni „Prezydent".

CEPRY i TURYSTYKA

Felieton niniejszy piszę w obronie... ceprów. Choćby sto tysięcy zrzeszonych i niezrzeszonych sportowców miało w czambuł ochrzcić tą niemiłą nazwą i... mnie. Bo w cieniu powagi zagadnienia i w imię dobra sprawy biorę na siebie tę niewdzięczną rolę...

Proszę państwa — wołałbym przez radio, gdyby między wojną hiszpańską a sprawozdaniem z poświęcenia schroniska dla bezrobotnych w Kozłowej Woli, znalazło się tam miejsce na pogadankę turystyczną... — proszę państwa — turystyka to jest pojęcie bardzo szerokie! To nie tylko sport sam przez się, nie tylko narciarstwo czy wspinaczka, nie tylko podjazd do stacji sportowych — ale też i inne, niemniej ważne rzeczy. Bo prócz turystyki sportowej, mamy też turystykę krajoznawczą — o bardziej poważnym znaczeniu; mamy także turystykę wypoczynkową... właśnie dla ceprów. Dla takich co to nie potrafią może wejść na Mnicha czy zjechać z Kasprowego, ale za to chcieliby gdzieś w jakiejś ładnej miejscowości górskiej posiedzieć, popatrzeć, wchłonąć w zmęczone kurzem wielkomiejskim płuca trochę ożywczego tchnienia gór, no i zrobić parę wycieczek nie zbyt męczących...

Turystyka to też — choć mało kto się nad tym zastanawia — poważny czynnik gospodarczy. Wiemy już jak kolejka na Kasprowy uratowała Zakopane od zastoju. Wiemy jak taż turystyka wniosła ożywienie w „zapomniany kąt" Huculszczyzny. Władze kolejowe i Liga Popierania Turystyki doskonale zdają sobie z tego sprawę... I dlatego ich celem jest nie tylko ułatwienie uprawiania sportów, ale też podnoszenie dobrobytu okolic, nadających się do masowego ruchu turystycznego.

Teraz niechże panowie sportowcy się nie gniewają, ale powiem szczerze: Wy na ten dobrobyt wpływacie w bardzo nikłym stopniu... Jeszcze nie tak dawno właściciel pensjonatu w Zakopanem powiedział do mnie: — Co mi przyjdzie z takiego gościa co przyjeżdża rano popularnym pociągiem, zaraz idzie w góry, zabierając ze sobą przywiezione z domu specjały i jaja na twardo, w schronisku pije suchą herbatę, a w nocy odjeżdża tymże popularnym pociągiem? Jeśli nawet nocuje gdzie, to w górach i zjada zapasy zabrane z domu na dwa dni!...

W tym jest trochę słuszności. Jeśli chodzi o sport, to raczej państwo i instytucje społeczne świadczą jego zwolennikom, dając im do dyspozycji tanie przejazdy oraz możność noclegu i posiłku w schroniskach. Ci co przebywają dłużej, korzystają również w dużym stopniu z organizacji sportowych i urządzeń specjalnych. Okolica sama korzysta z nich w minimalnym stopniu...

Natomiast turysta dochodowy, to ów dobrotliwy ceper.. Cepry mają to do siebie, że są na ogół zamożne, nie spieszy im się tak jak sportowcom, mają „sitzfleisch" o który narciarzowi czy taternikowi tak trudno, no i przede wszystkim pragną nie tyle dokonywać rekordów, ile zwiedzać... Jedna trudność: cepry są ospałe, niezaradne i grymaśne, ergo żądają wzamian za swoje pieniądze pewnych udogodnień i niejakiego choćby komfortu...

Każ takiemu pospać w schronisku, a on na drugi dzień płacze, że oka nie zmrużył, bo mu sąsiad... chrapał. Każ pani-ceperce położyć się na sienniku, a ona powie, że to odchorowała kilkoma dniami niedyspozycji. Każ im zjeść bigos przyrządzony na Pikuju czy w Pięciu Stawach — a jeszcze w trzy miesiące później skarżyć się będzie na gastryt. Każ wstać o piątej rano — powie, że nie pojechała na wypoczynek po to, aby się udręczać, choć znów nikt nie każe jej kłaść się spać po północy...

Ale między ceprami znajdują się nieraz ludzie kulturalni i sympatyczni, choć nie nadający się z wieku czy z temperamentu do „zaprawy sportowej". Takim trzeba coś nie coś ułatwić, boć naprawdę inaczej uciekać będą za granicę i cudze chwalić. Tam nie będą z nich pokpiwać, ale ułatwią wszystko, i dadzą — oczywiście za pieniądze — ów upragniony komfort. Tam bowiem ludzie rozumieją własny interes — nie odrzekają się od zarobku gwoli sportowej fantazji.

Jeszcze jedno: Mówi się tyle o ściągnięciu do Polski cudzoziemców... A gdzież proszę państwa, cudzoziemcy ci mają zamieszkać?... W schroniskach?... W pensjonatach na kurzych nóżkach?... W chatach huculskich czy góralskich?... Przecież poza trzemaczterema miejscowościami w rodzaju Krynicy i Zakopanego — trudno u nas po prostu o komfortowy pobyt... choćby w skromnych rozmiarach.

Prawda — jakiś Anglik fantasta może wynająć sobie muła i w jukach trzymać namiot, „tub" i przyrządy do golenia. Ale turysta-ceper nie zgodzi się mieszkać pod namiotem, wyczekiwać niedzieli aby go fryzjer z odległego o piętnaście kilometrów miasteczka ogolił, no i kąpać się (miast w wannie) latem w Czeremoszu czy Stryju, a zimą... wcale. I tu dopiero widzimy jak rozumną i przewidującą jest akcja Ligi Popierania Turystyki. Przeszła ona bowiem ostatnio do realnego załatwiania sprawy hotelowej... Skoro inicjatywa prywatna zawiodła, tedy zaczęto budować już nie schroniska, ale hotele turystyczne. Prawdziwe hotele — bez luksusu wprawdzie, ale z minimum potrzebnego komfortu. Pierwszy taki hotel powstał w Sławsku. Drugi w Gdyni, trzeci buduje się w Augustowie. Przedtem jeszcze powstał dom w Siankach. I nie na tym koniec...

Posłuchajcie o tym Sławsku, o którym dotychczas wiedzą tylko... narciarze. A tymczasem jest to miejscowość nadająca się świetnie na letnią stację wypoczynkową.

Jeszcze przed stacją Skole pociąg przebija się tunelem przez łańcuch gór, chroniących nas odtąd od północy. Powoli wspina się coraz wyżej, przeskakuje Opór na licznych, malowniczych mostach. Dolinka się zacieśnia, góry pokryte lasem wyrastają ze wszech stron. Taka na przykład Różanka, zgubiona w lesie przy zbiegu dwóch rzek, — to istne cudo. A stąd tylko 4 kilometry do Sławska, położonego na dość obszernej, okolonej górami arenie.

Sławsko letnisko, Sławsko stacja klimatyczna i wypoczynkowa, Sławsko punkt wypadowy dla licznych wycieczek w okolice, — to wszystko było dotychczas jakby „ziemią niczyją". Z chwilą zbudowania hotelu turystycznego sytuacja zmieniła się zasadniczo. Można przyjechać tu bez obawy o nocleg, można tu założyć kwaterę główną i co dzień ruszać na dalsze wycieczki. Te zaś są liczne i piękne, a bynajmniej nie trudne. Najgorsze cepry mogą na przykład koleją dojechać do następnej stacji Ławocznego (665 metrów nad poziomem morza), stąd zaś jest tylko 8 kilometrów do tunelu granicznego na Beskidzie. Przystanek kolejowy niestety zamknięty, stacja wydzierżawiona Ubezpieczalni na jakieś tam schronisko czy ośrodek. Urzęduje w jej murach na wysokości 820 metrów arcymiła pani Witkowska, wdowa po legioniście, — szczyt kultury, uprzejmości, gościnności i zabiegliwości. Radzimy z całego serca ją odwiedzić, boć wycieczki do Beskidu winny stać się tym, czym są wycieczki do Jaszczurówki, albo do Doliny Kościeliskiej. Najmilszym wrażeniem dla oka, płuc i... podniebienia.

Dwie małe trudności: Kwestia wyłączenia w sezonie letnim tej miejscowości z pasa granicznego (ruch bez przepustek), oraz przedłużenie choćby dwóch par pociągów z Ławocznego do Beskidu. Obie sprawy technicznie wykonalne bez żadnych inwestycji czy kosztów, a ruch zapewniony. Odcinek kolei Sławsko—Beskid z jego mostami i wiaduktami (większy ma długości 230 metrów a wysokości 35) należy do najbardziej malowniczych w Polsce.

Potem zaś powrót do hotelu w Sławsku, smaczny posiłek i wypoczynek zapewniony po umiarkowanej cenie. I znów inne możliwości wycieczkowe — na zmianę choćby przez dwa tygodnie codziennie. To jest właśnie racjonalnie pojęta turystyka zbiorowa, będąca nie tylko przyjemnością dla samych turystów, ale odbijająca się na dobrobycie całej okolicy. Boć hotel dla swych gości potrzebuje mięsa, nabiału, pieczywa, innych produktów żywnościowych, opału, służby itd. Korty tennisowe są już w robocie.

Tedy nie myślcie, że Sławsko to koniec świata, dostępny tylko dla czcicieli św. Telemarka. Przeciwnie — cepry płci obojga winny tam zjechać na lato z rodzinami, dziećmi (świetny klimat), ale... bez betów. Te znajdą na miejscu — czyste i wygodne. Już dziś jedzie się z Warszawy tylko 12 godzin, ze Lwowa trzy. Jeśli frekwencja dopisze, kolej uruchomi komunikację pośpieszną i motorową. Sławsko na lato — to „coś" dla ceprów. To także coś dla prawdziwych zwolenników natury, którym wyczyny sportowe nie przesłaniają jej majestatycznego piękna. To wreszcie coś dla słabych i anemicznych, szukających prawdziwego wypoczynku. Ergo — tego lata rendez vous w Sławsku.

Jim Poker.



Dom turystyczny L. P. T. w Siankach. Fot. inż. J. Jaroszyński

TURYSTYCZNE I KAJAKOWE KSIĄŻECZKI
NOWE ZNIŻKI NA P. K. P. DLA TURYSTÓW ZRZESZONYCH



Fot. H. Poddębski

Zamek w Wiśniczu.



Fot. dr A. Wieczorek.

Ogólny widok Gorlic.

Turyści będący członkami największych organizacyj turystycznych w Polsce, od wielu już lat korzystali — dzięki przychylnemu stanowisku Ministerstwa Komunikacji — z indywidualnych zniżek kolejowych przy podróżach dla celów wycieczkowych. Zasady tych ulg oraz przepisy regulujące sposób korzystania z indywidualnych zniżek turystycznych ulegały zwykle pewnym zmianom, zależnie od charakteru poszczególnych sezonów — letniego i zimowego. Dwa razy do roku — przed latem i przed zimą — ogłaszane były postanowienia, na podstawie których zrzeszeni turyści korzystali z indywidualnych ulg na P. K. P. Także i na najbliższy sezon letni, tj. na okres od 20 kwietnia do 15 listopada br. wydane już zostały przez Ministerstwo Komunikacji nowe przepisy w sprawie ulg turystycznych.

Ze zniżek indywidualnych korzystać będą mogli w sezonie letnim 1938 r. członkowie: Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, Polskiego Związku Narciarskiego, Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, Towarzystwa „Beskidenverein" oraz Polskiego Związku Kajakowego — w tym ostatnim jednak wypadku, na nieco odmiennych zasadach. Celem uzyskania zniżki— członkowie tych towarzystw muszą się wykazywać legitymacjami swych organizacyj, ważnymi na letni sezon 1938 r. Legitymacje te winny zawierać potwierdzenie opłacenia bieżących składek, a ponadto mają być zaopatrzone w fotografię i podpis posiadacza. Okazując legitymację członkowską nabyć można tzw. „książeczkę turystyczną", której używa się w podobny sposób, jak w minionym sezonie zimowym używali zrzeszeni narciarze tzw. książeczek narciarskich.

„Książeczki turystyczne" w cenie 10.50 zł za sztukę, kupuje się w kasach kolejowych na stacjach tzw. wyjazdowych. Książeczki zawierają 32 rubryk, które przy nabywaniu ulgowych biletów na określone przejazdy, wypełniane są przez kasjerów kolejowych. Zniżki, które na ogół wynoszą 50% ceny normalnej udzielane są w dwojakiej formie, a mianowicie bądź na tzw. „przejazdy odległe", bądź też na „przejazdy lokalne" o charakterze week-endowym. Zniżkę na tzw. „przejazd odległy" uzyskuje się w ten sposób, że na podstawie książeczki turystycznej wykupuje się bilet ulgowy na przejazd jednorazowy i to osobno w kierunku do danego punktu turystycznego i osobno na przejazd powrotny. Książeczka turystyczna zawiera spis stacyj, z których można wyjeżdżać, oraz spis stacyj docelowych. Tylko pierwszy wyjazd ze stacji wyjazdowej jest konieczny, następne zaś mogą się odbywać bądź ze stacyj docelowych z powrotem do stacyj wyjazdowych, bądź też pomiędzy poszczególnymi stacjami docelowymi. Przejazd nie może być krótszy jak 30 km.

Zniżki na przejazdy odległe udostępniają szerokim kołom turystów możność zwiedzania całego niemal kraju i wszystkich jego osobliwości. Spis stacyj wyjazdowych i docelowych jest obszerny i dlatego też udzielona zniżka winna stać się dźwignią ożywionego ruchu turystyczno-krajoznawczego. Równocześnie przepisy pozwalają na zaspokojenie potrzeb tzw. ruchu „week-endowego" o charakterze lokalnym. I ta także ulga jest udzielana na podstawie książeczki turystycznej, za okazaniem legitymacji członkowskiej. W rozporządzeniu wymieniono kilkadziesiąt miejscowości, z których można wyjeżdżać na krótkie wycieczki, oraz podano dużą ilość stacyj docelowych. Utworzono w ten sposób pewnego rodzaju rejony dla ruchu week-endowego. Zniżkę wykorzystuje się w ten sposób, że wykupuje się bilet do danej miejscowości po cenie normalnej, powraca się natomiast bezpłatnie. W tym celu po przyjeździe na miejsce, nie oddaje się biletu na stacji, lecz zachowuje go, by przed powrotem przedłożyć go wraz z książeczką turystyczną do ostemplowania na odwrociu.

Bilety na week-endowe „przejazdy lokalne" wydawane są jedynie: w niedziele, święta, soboty i dni przedświąteczne, oraz po godzinie 12-tej w południe w piątki i dni poprzedzające bezpośrednio dni przedświąteczne. Przejazdy powrotne za takimi biletami mogą być rozpoczęte najwcześniej w niedzielę lub święto, najpóźniej jednak czwartego dnia od terminu rozpoczęcia ważności biletu. Wracać trzeba tą samą drogą, którą się przyjechało. Przepisy normują także sposób postępowania w wypadku, gdy turysta chce przejść do klasy wyższej, lub do pociągu droższego niż na to pozwala bilet. (Przy przejeździe odległym różnica obliczana jest wedle taryfy ulgowej, natomiast przy przejeździe lokalnym — wedle taryfy normalnej). Dodać wreszcie trzeba, że przerwy w podróży nie są dozwolone. Ważnym natomiast udogodnieniem jest, że okaziciele biletów ulgowych ważnych na przejazdy w klasie III-ciej pociągu pospiesznego, mogą korzystać z przejazdów pociągami motorowymi ekspresowymi, tzw. „MTE" za wykupieniem kuponu na miejsce w danym pociągu motorowym, czyli tzw. „miejscówki" w każdym kierunku osobno.

Jeśli idzie o ulgi dla kajakowców, to sprawa ta potraktowana została nieco odmiennie. Kajakowcy wykazujący się ważnymi legitymacjami Polskiego Związku Kajakowego nabywać mogą tzw. „książeczki kajakowe". które uprawniają do zniżek. Ponieważ jednak dla celów turystyki wodnej potrzeba było uwzględnić bardzo dużo stacyj znajdujących się nad wodami, przeto uzależniono udzielenie tak szerokiej ulgi od równoczesnego nadania kajaka na bagaż przez turystę korzystającego z tej zniżki. Na dwie osoby korzystające z dwóch książeczek kajakowych, przypaść może w takim wypadku jeden kajak. Ulgi stosowane są do punktów rozpoczynania spływów wodnych oraz na drogę powrotną od punktów ukończenia tych spływów. Jeśli idzie o składaki, to w miarę miejsca w wagonach można je zabierać do przedziałów, jednakże po odpowiednim oznaczeniu ich w ekspedycji bagażu na stacji wyjazdowej, oraz po opłaceniu ryczałtu w wysokości 1 zł. Do przejazdów w pobliskie tereny week-endowe, zabieranie ze sobą kajaka nie jest wymagane.

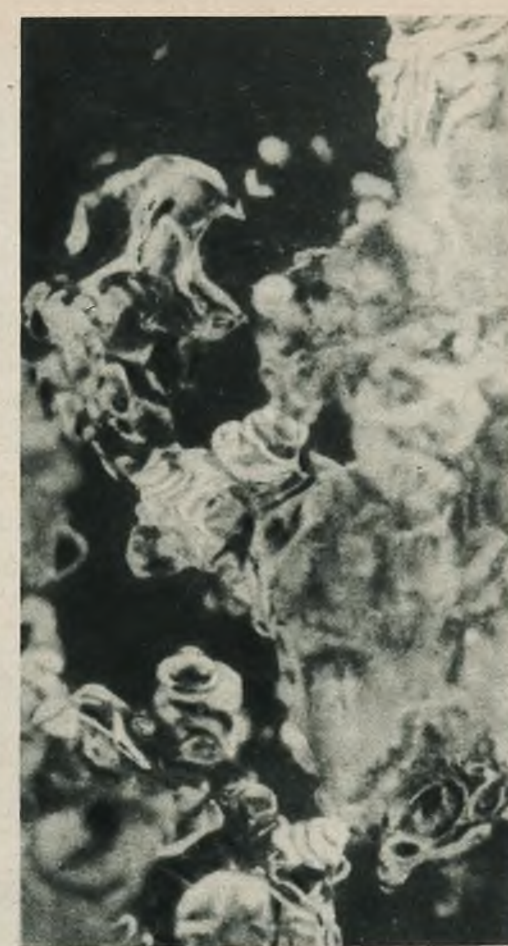
Szczegółowe przepisy dotyczące całego systemu zniżek turystycznych zawarte są w książeczkach turystycznych względnie kajakowych. Każdy korzystający ze zniżek zrzeszony turysta winien we własnym interesie zapoznać się dokładnie z tymi przepisami. Dodać wreszcie trzeba, że używane do niedawna ulgowe bilety „1.000" i „2.500" km dla turystów względnie narciarzy — nie będą więcej wydawane. Podobnie też skasowane zostały tzw. „zniżki grupowe" przyznawane do niedawna zespołom turystów zrzeszonych, składających się co najmniej z 5-ciu osób. Stwierdzić trzeba, że obecnie wprowadzony system indywidualnych ulg kolejowych dla turystów zrzeszonych, oparty na przemyślanych zasadach książeczek turystycznych — stanowi korzystną podstawę dla rozwoju indywidualnej turystyki w całym sezonie letnim 1938 r.



FIRN

Na firnowych śniegach.

Fot. W. A. Firsoff



Drobinki firnu w powiększeniu.

Nastania firnów wyczekują narciarze z drżeniem serca, a jakże często bezskutecznie. Przecież zanim nastaną naprawdę — już kończą się bezpowrotnie i jedynie wąskimi plamami liżą żleby karpackie. Powiadają, że to najwspanialszy śnieg narciarski. Jak większość rzeczy, które „powiadają" nie zawsze odpowiada to prawdzie. Firn ustępuje niewątpliwie pod wielu względami puchowi, lecz posiada zaletę pewnej trwałości. O ile bowiem puch wkrótce ulega zjeżdżeniu na „beton", a kilka słonecznych dni powleka go szklącą skorupą szreni, w której przeglądać się można jak w lustrze (wystarczy zaś kilka godzin wiatru, by ubić go na fałdzisty „gips") o tyle firn wytrzymuje zwycięsko zakusy wszystkich tych wrogów. Im więcej się po nim jeździ, tym jest lepszy, nie szkodzi mu wiatr, a słońce (chyba że zbyt silne) jest właściwie jego przyjacielem.

Twierdzenie, że firn jest „najwspanialszym śniegiem narciarskim" jest zresztą nieprawdziwe już i dlatego, że wcale nie jest on śniegiem. Składa się bowiem z drobnych ziarenek lodu, które, zmarznięte ze sobą w dolnych warstwach, tworzą na powierzchni luźną „kaszę".

Na wiosnę, gdy występują bardzo znaczne różnice temperatury między słonecznym południem a nocą — śnieg kolejno ulega częściowemu stopnieniu i zamarzaniu. Skutkiem tego procesu jest właśnie wytworzenie się firnu. Żeby mokry śnieg stał się narciarsko użyteczny, winien sfirnieć, jeżeli już nie w całości, to w każdym razie do głębokości kilkudziesięciu centymetrów. Wymaga to oczywiście dłuższego czasu. Zanim to nastąpi, budowa pokładu jest wtedy bardzo niejednolita. Mokry „gips" występuje obok „złośliwych" szarych plam przykrego „lepu", będącego formą pośrednią pomiędzy gipsem, firnem i szrenią. Początkowo najlepsze warunki narciarskie panują na otwartych, silnie nasłonecznionych zboczach, gdzie proces sfirnienia odbywa się szybciej. Natomiast w zacienionych północnych żlebach, o ile ustąpił już puch (a występowanie puchu i firnu równocześnie przy długotrwałej jednostajnej pogodzie w wysokich partiach górskich jest zjawiskiem wcale częstym), znajdujemy po prostu mokry śnieg, który nie ma z właściwym firnem nic wspólnego.

Z czasem sytuacja odwraca się. Bowiem firn tylko wtedy nadaje się w pełni do zjazdu, gdy nie rozmarza zbyt głęboko pod powierzchnią. Natomiast w ciepłe dnie wiosenne, zwłaszcza gdy warstwa śniegu jest już cienka, a ziemia za pośrednictwem wystających skał i wolnych od śniegu połaci nagrzana, — rozmarza on nieraz w całej grubości pokrywy, zamieniając się w lepką, nieustępliwą papkę, w której narty grzęzną. Jedynie w zacisznych żlebach i na północnych stokach występują wtedy lepsze warunki. Wielką usługę takiemu późnemu firnowi oddaje jego zjeżdżenie. Ma on bowiem naturalną tendencję do przybierania (dzięki żłobieniu spływającej wody, która pochodzi z powierzchownego topnienia) ukształtowania falistego. Narty zaś scinają i wygładzają tworzące się fale, oraz ubijają i wyrównują mokre wgłębienia wypełnione luźną „kaszą" firnową.

Okres tworzenia się firnów bywa nieraz dość niebezpieczny. Zanim bowiem wewnętrzna budowa ostatecznie się ustali — wzrost temperatury narusza jej równowagę. Między poszczególnymi warstwami śniegu zbiera się przesiąkająca od góry woda, co powoduje potężne lawiny. Takie to właśnie lawiny zeszły ostatnio w Tatrach, między innymi w okolicy Morskiego Oka.

Wielka lawina wiosenna jest zjawiskiem nader groźnym. Właściwie jedyną dobrą radę, jaką dać można, jest starać się jej unikać. Lawiny tego typu schodzą najczęściej w godzinach południowych. Dlatego też na przejście niebezpiecznych stoków należy zawsze obierać albo wczesny ranek, albo wieczór. Wtedy firn jest zamarznięty na twardą „kość" i lawina jest niemożliwa. Możliwe natomiast, a nawet bardzo prawdopodobne jest obsunięcie się. Przemawia to za posiadaniem raków na każdej poważniejszej narciarskiej wyprawie wiosennej.

Bardzo często na wiosnę występują powierzchowne mokre lawinki. Rozgrzana na słońcu, górna warstwa firnu tworzy luźną mokrą kaszę, bardzo słabo związaną z zamarzniętym wciąż podłożem. Warstwa ta zsuwa się za najmniejszym zakłóceniem równowagi. Lawinki takie, acz w terenie skalnym bardzo hałaśliwe, są powolne i niezbyt groźne. Jednakże ciężki, mokry śnieg, nawet wtedy, gdy nie zdoła przysypać narciarza, może łatwo go ubezwładnić. Nadto, powierzchowna lawina grozi zawsze porwaniem w dół i zniesieniem w niebezpieczny teren. Na stokach wypukłych lawinki tego typu urywają się poniżej podcięcia, co ułatwia utrzymanie się na stoku. Natomiast na stokach wklęsłych rzecz ma się z reguły przeciwnie. Dlatego też, o ile można, należy zawsze posuwać się w zagrożonym terenie po wypukłościach. Doskonałym środkiem obrony przed powierzchowną lawiną wiosenną jest odwrócenie kijka kółkiem do góry i mocne wbicie go w śnieg powyżej naszego stanowiska. Kijek wbijać należy ukosem ku sobie, a po wbiciu uchwycić mocno oburącz tuż ponad śniegiem. Manewr ten udaje się nieraz nawet wtedy, gdy obsunięcie już się rozpoczęło, należy jednak działać szybko i nie tracić czasu, by uniknąć niebezpiecznego przyrostu szybkości.

Firn jest o tyle kapryśny, że wymaga częstego i skrupulatnego smarowania. Jedynym smarem na firn jest klister w różnych odmianach. Pełny skutek smarowania możemy osiągnąć jedynie wtedy, gdy ślizg jest zupełnie suchy i czysty. Należy zmyć zeń naftą lub terpentyną wszelkie resztki dawnych smarów, następnie wytrzeć suchą szmatką i odczekać, aż resztki nafty wzg. terpentyny się ulotnią. Następnie nakładamy klister drobnymi ilościami w odstępach równomiernie na całej powierzchni ślizgu. Rozcieranie ich ręką czy korkiem jest zarówno mało skuteczne, jak nieprzyjemne. Najlepiej to zadanie spełnia prostokątna deszczułka wymiarów około 15—20 cm × 5 cm. Bok krótszy przyciskamy do narty, trzymając deszczułkę ukosem, oraz prowadzimy ją „pod włos" (tak, by powierzchnia zewnętrzna deszczułki tworzyła z kierunkiem ruchu kąt rozwarty) wzdłuż ślizgu. Jeżeli na deszczułce zgromadzi się smar, należy ją natychmiast oczyścić. Zabieg to jest bardzo prosty i czysty — należy jedynie po każdym smarowaniu wytrzeć deszczułkę o kamień lub kant narty, resztki zaś smaru usunąć papierem.

Smarować należy cienko. Gruba warstwa jest niekorzystna — zbija się w grudki i chwyta wszelkie drobne przedmioty, jak to igły etc, którymi firn bywa pokryty w pobliżu mieszkań lub drzew. Ten ostatni wzgląd zmusza do częstego przesmarowywania, gdyż zanieczyszczony smar traci zupełnie nośność. Przed każdym nowym smarowaniem stary smar należy zmyć, natomiast pokrywanie jednej warstwy smaru drugą jest najgorszą „polityką firnową".

Niezmiernie przykrym zjawiskiem na śniegach wiosennych jest nasiąkanie nart wilgocią. Dla uchronienia się przed tym należy całą powierzchnię nart (zarówno z wierzchu, jak z dołu) napuścić kilkakrotnie gorącym olejem lnianym.

Używanie klejonych fok na wiosnę jest niewskazane, stwarza bowiem wielkie kłopoty ze smarowaniem. Natomiast ze względu na konieczność częstego posuwania się bez nart polecić należy do przenoszenia ich pasy gurtowe, które w trudniejszym terenie zaoszczędzają wiele niewygody.

W. A. Firsoff.

KRONIKA TURYSTYCZNA

ŻYCIE ORGANIZACYJNE

PRZEDZIMOWA KONFERENCJA P. Z. N. JUŻ W LECIE. Przed każdym sezonem zimowym odbywały się — od wielu już lat — tak zw. konferencje programowe. Mają one na celu ustalenie kalendarza imprez sportowych i turystycznych, oraz omówienie postulatów komunikacyjnych, pozostających w związku z sezonem zimowym. Konferencje te, organizowane przez Polski Związek Narciarski, gromadziły stale licznych przedstawicieli władz, reprezentantów uzdrowisk i zimowisk oraz delegatów towarzystw sportowych i turystycznych. Zapewniało to możność realizacji ważnych postanowień tych konferencyj.

Zwyczajnie konferencje te dochodziły do skutku jesienią a więc bezpośrednio przed właściwym sezonem zimowym. Obecnie jednak okazało się, iż konferencje tego rodzaju muszą odbywać się znacznie wcześniej. Powodują to przede wszystkim postulaty komunikacyjne, które winny być przedłożone miarodajnym czynnikom na wiele miesięcy przed ostatecznym ich ustaleniem w rozkładach jazdy itp. Dlatego też w roku bieżącym tegoroczna konferencja przedzimowa odbędzie się już z początkiem lata br. Jednym z ważnych powodów przyspieszenia terminu tegorocznej konferencji jest fakt, iż w najbliższym sezonie zimowym odbędą się narciarskie mistrzostwa świata w Zakopanem. Wymagają one szczególnej pieczołowitości i dłuższych przygotowań ze strony wszystkich zainteresowanych czynników.

Na tegorocznej konferencji omówione będą doświadczenia minionego sezonu, oraz wnioski w dziedzinie komunikacyjnej. Niedawno też Polski Związek Narciarski rozpisał do wszystkich zainteresowanych organizacyj wezwanie, aby opracowały i nadesłały wnioski komunikacyjne, dotyczące sezonu zimowego 1938/9. Wnioski te winny objąć wszelkie potrzeby turystyki zimowej na terenie całego kraju. Poza ustaleniem programu imprez sportowych, którego główną osią będą wspomniane narciarskie mistrzostwa świata — konferencja omówi system zniżek obozowych dla turystów i narciarzy i inne ważne zagadnienia. Termin i szczegółowy program konferencji zostanie niebawem podany do wiadomości wszystkim zainteresowanym czynnikom.

PRZYGOTOWANIA DO ZAWODÓW F. I. S. w Zakopanem posuwają się żywo naprzód. Polegają one w pierwszym rzędzie na opracowaniu szczegółowego planu, wraz ze ścisłymi terminami wykonania robót. Na podkreślenie zasługuje, że swego czasu, przy organizacji zawodów F. I. S. w Polsce w roku 1929 — powodzenie organizacyjne całej imprezy zawdzięczać można było tylko temu, iż komitet organizacyjny dysponował przemyślanym planem, którego stopniowa realizacja pozwoliła na wzorowe przeprowadzenie zawodów.

Niezależnie od prac około planu, prowadzone są także roboty inwestycyjne, mające na celu przystosowanie terenu w Zakopanem do potrzeb sportowych, oraz do konieczności bardzo zwiększonego ruchu obcych, jaki na czas zawodów jest spodziewany. Niebawem odbędzie się zebranie wielkiego, z przeszło stu osób składającego się komitetu, który podzielony zostanie na sekcje. Rozległe prace przygotowawcze około zawodów prowadzone są zarówno w Warszawie, jak Krakowie, jak wreszcie w Zakopanem.

KOMISJA LAWINOWA T. K. N. Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa w Krakowie podjęło przy końcu tegorocznego sezonu zimowego bardzo ważną dla narciarstwa i zimowej turystyki inicjatywę. W uznaniu bowiem wielkiej doniosłości, jaką dla narciarstwa ma znawstwo śniegu a przede wszystkim lawin — postanowiło T. K. N. powołać do życia Karpacką Komisję Śniegową i Lawinową, przy udziale wielu fachowców ze sfer naukowych i narciarskich całej Polski:

Właściwe prace rozpocznie Komisja w przyszłorocznym sezonie zimowym, już teraz jednak przeprowadzi działalność przygotowawczą. Jej głównym celem jest prowadzenie, popieranie i ogłaszanie wyników badań nad uśnieżeniem Karpat. Badania te zajmą się formami uśnieżenia, morfologią szaty śnieżnej, gęstością i zwartością śniegu, jego termiką, gatunkami śniegu i pokrywy śnieżnej, ciężarem właściwym śniegu, wpływem terenu, wiatrów i szaty roślinnej na pokrywę śnieżną, a wreszcie warunkami pogodowymi i lawinami w Tatrach, Czarnohorze itp.

Do spełnienia tego celu dążyć będzie komisja przez: gromadzenie wszystkich danych naukowych, spostrzeżeń, fotografij z form uśnieżenia, lawin, gatunków śniegu itd., kompletowanie przezroczy, przygotowanie materiału kartograficznego, zebranie bibliografii górskiej, założenie biblioteki itd. Badania prowadzone będą oczywiście nie tylko w celach naukowych, lecz w jak najszerszym zakresie uwzględniać będą potrzeby zimowego ruchu narciarsko-turystycznego w Karpatach, a przede wszystkim badanie niebezpieczeństwa lawin.

NOWE PLACÓWKI MIEJSCOWE P. T. T. W ostatnim okresie powstało nowe Koło P. T. T. w Starym Sączu oraz nowe delegatury P. T. T. w Bieczu, Glinniku Mariampolskim, Horodence, Kopyczyńcach, Rozłuczu, Sknilowie, Stebniku i Wysowej. Jednocześnie Oddział Bocheński P. T. T. uległ na skutek porozumienia z sąsiednim oddziałem Tarnowskim i za zgodą Zarządu Głównego Towarzystwa przekształceniu na Koło miejscowe powyższego Oddziału. Teren gospodarki Koła bocheńskiego w górach pozostaje bez zmian: Pogórze Wiśnickie i część Beskidu Wyspowego.

KOORDYNACJA PRACY TURYSTYCZNEJ W KRAKOWSKIEM. Z inicjatywy wojewody krakowskiego dr J. Tymińskiego odbyła się w Krakowie, na zaproszenie prezydenta miasta dr M. Kaplickiego i red. nacz. Mariana Dąbrowskiego — konferencja przedstawicieli ważniejszych organizacyj i instytucyj, zainteresowanych rozwojem turystyki na terenie województwa krakowskiego. Celem konferencji było omówienie kierunków i warunków pracy turystycznej na terenie ziemi krakowskiej oraz stworzenie podstaw dla koordynacji wszystkich poczynań na przyszłość. Obrady stojące na szczególnie wysokim poziomie, udowodniły raz jeszcze doniosłość problemu turystycznego na terenie województwa krakowskiego. Zakończyły się zgodnym uznaniem postulatu koordynacji. W tym celu przekazano zadania koordynacyjne specjalnej komisji Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie, która niebawem podjąć ma prace około sporządzenia planu działalności, na zasadzie uzgodnionych inicjatyw.

25-LECIE ODDZIAŁU P. T. K. W POZNANIU. W Poznaniu odbyło się walne zgromadzenie miejscowego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Oddział obchodzi w roku bieżącym swój 25-cioletni jubileusz. Odrębna uroczystość jubileuszowa przewidziana jest w jesieni br. Oddział wykazał w ciągu ubiegłego roku pomyślny rozwój, zdwajając zastęp swych członków oraz osiągając znaczne wyniki gospodarcze i organizacyjne. Dla uświetnienia 25-lecia istnienia oddziału Poznańskiego P. T. K. — postanowiono wydać jubileuszową publikację o działalności oddziału.

INWESTYCJE TURYSTYCZNE

HOTEL L. P. T. W GDYNI JUŻ OTWARTY. Z dniem 1-go maja br. został w Gdyni otwarty masowy hotel turystyczny Ligi Popierania Turystyki. Już w zeszłym roku stanowił on doniosłą bazę popularnego ruchu wycieczkowego na wybrzeżu. W ciągu okresu zimowego hotel L. P. T. w Gdyni został gruntownie odrestaurowany i wyposażony w nowe urządzenia, które znacznie podniosły sprawność obsługi turystów. Równocześnie z hotelem masowym został także uruchomiony czynny już w zeszłym roku „hotel dzienny". Służy on jako miejsce odpoczynku dla turystów, przybywających na wybrzeże na kilka godzin i nie reflektujących na noclegi, natomiast potrzebujących możliwości złożenia bagaży, umycia się itd.

Ceny w obu hotelach pozostały niezmienione tj. utrzymano je na szczególnie niskim poziomie. Umożliwia to korzystanie z tych popularnych urządzeń szerokim kołom niezamożnych turystów. W szczególności więc ceny w hotelu masowym wynoszą dla dorosłych: 1.50 zł, dla młodzieży 1 zł. Korzystanie z hotelu dziennego (umywalnie, przechowanie bagażu, leżaki itp.) kosztuje: dla dorosłych 50 gr, dla młodzieży 30 gr. Przy hotelu jest także restauracja dla wycieczek i uczestników pociągów popularnych.

NAROCZ PRZED SEZONEM. Cała okolica Naroczy przygotowuje się do nadchodzącego sezonu. W pobliżu stacji kolejowej tuż nad jeziorem, zbudowano kilka lokali, w których z rozpoczęciem sezonu — zostaną uruchomione restauracje i kawiarnie, mogące równocześnie obsłużyć blisko tysiąc osób. Polepszyła się także nieco sytuacja mieszkaniowa, gdyż liczni włościanie przystąpili do remontu domów i przystosowania ich do potrzeb letników.

Nie ulega wątpliwości, iż doprowadzona w zeszłym roku linia kolejowa nad Narocz stworzyła nowe wielkie możliwości rozwoju turystyki w tych stronach. Kolej ta doszła do skutku przy finansowym poparciu Ligi Popierania Turystyki, która ma jeszcze w programie budowę hotelu turystycznego nad brzegiem jeziora (podobnego do wznoszonego obecnie hotelu L. P. T. w Augustowie nad jeziorem Necko). W związku jednak ze znajdującym się już w toku tegorocznym i b. obszernym programem inwestycyjnym Ligi sądzić należy, iż budowa hotelu nad Naroczą zostanie rozpoczęta dopiero w przyszłorocznym sezonie budowlanym.

ROBOTY NA DRODZE KRAKÓW—ZAKOPANE. Na drodze Kraków—Zakopane, która od kilku lat znajduje się w przebudowie, podjęte już zostały z początkiem bieżącego sezonu budowlanego roboty na szczególnie wielką skalę. W poprzednich latach skala taka nie była stosowana. Daje to rękojmię, iż ten najważniejszy w całym kraju drogowy szlak turystyczny uzyska w ciągu bieżącego roku nowy wielki odcinek, zupełnie przebudowany. Tym samym przybliży się moment, w którym cała zrekonstruowana droga z Krakowa do Zakopanego będzie mogła być oddana do użytku turystów motorowych.

Miarą podjętych robót są przedsięwzięte już przygotowania. Na uwagę zasługuje wzniesienie w kilku punktach budowy wielkich baraków na pomieszczenie pracowników, a także zakup większej ilości kilometrów wąskotorowej kolejki, dużej liczby wózków wywrotek, kilku parowozów z silnikami Diesla, kilku betoniarek itp. Jak słychać na budowie drogi Kraków—Zakopane ma być zatrudnionych kilka tysięcy robotników.

Wprawdzie z powodu budowy znaczna część szosy będzie musiała być w ciągu letniego sezonu zamknięta — niemniej jednak szeroki ogół turystów liczy się z tą niedogodnością w nadziei, iż potrwa ona stosunkowo krótko. Szeroki ogół spodziewa się, że w zapowiedzianym terminie, t. j. w początkach 1940 r. — cała szosa z Krakowa do Zakopanego będzie już mogła służyć potrzebom turystyki motorowej.

KOLEJ GÓRSKA NA GUBAŁÓWKĘ. Już od dłuższego czasu zajmowały się miarodajne czynniki projektem budowy kolei górskiej z Zakopanego na szczyt Gubałówki. Inwestycja ta miałaby niewątpliwie ogromne znaczenie dla podniesienia atrakcyjności Zakopanego i to zarówno zimą, jak i latem. Gubałówka bowiem jest nie tylko nader wdzięcznym terenem narciarskim, ale także jest najbardziej na Podhalu słonecznym obszarem, z którego roztacza się niezrównany widok na całe Tatry. Nie trzeba też wspominać, że warunki zdrowotne i klimatyczne Gubałówki są zupełnie niezwykłe i od dawna już wskazywały na to, iż na zboczach tej góry leży przyszłość Zakopanego.

Prace około urzeczywistnienia projektu bu

dowy kolei górskiej z Zakopanego na szczyt Gubałówki weszły ostatnio w stadium decydujących rozstrzygnięć. Roboty w terenie mają być podjęte niebawem, skoro tylko rozpocznie się sezon budowlany i skoro na to pozwolą warunki atmosferyczne. Budowa ma być prowadzona tak szybko, aby kolejka mogła być oddana do użytku jeszcze w ciągu bieżącego roku. Będzie to kolej terenowo-górska, na wzór podobnego urządzenia w Krynicy. Pójdzie ona po torze ułożonym w terenie, przy czym wagoniki będą ciągnione linami. Na trasie — prócz stacji wyjściowej i szczytowej przewidziane są przystanki lokalne.

Kolej na Gubałówkę będzie miała wielką stosunkowo zdolność transportową. Zastosowane będą wagony mieszczące po 70 osób, a ponadto przewidziana jest możność dołączania przyczepek, co zdwoiłoby przelotność kolejki. Rzecz jasna, że na szczycie Gubałówki wzniesione będą stosowne urządzenia dla turystów. Sądząc po energii, z jaką dotychczas realizowane były niektóre inwestycje turystyczne a przede wszystkim kolej linowa na Kasprowy — można spodziewać się, iż kolejka na Gubałówkę zostanie równie szybko wybudowana. Inicjatywa budowy kolei górskiej na Gubałówce koncentruje się w Lidze Popierania Turystyki.

IMPREZY I UDOGODNIENIA

PROGRAM TEGOROCZNYCH IMPREZ. Z początkiem br. przystąpiła L. P. T. do opracowania szczegółowego programu imprez i zjazdów turystycznych w ciągu całego 1938 r. Zadanie to podjęła Liga na zlecenie Ministerstwa Komunikacji, które wymagało nie tylko skoordynowania różnych poczynań, ale także przystosowania ich do względów techniczno-ruchowych na kolejach. Nie ulega też wątpliwości, że taki z góry opracowany program ma bardzo wielkie zalety praktyczne, jak to zresztą dowiodła podobna akcja programowa dotycząca sezonu zimowego, podejmowana już od dziewięciu lat przez P. Z. N.

Szczegółowy program imprez i zjazdów turystycznych w r. 1939 został już opracowany, obejmując 75 terminów w całym kraju. Imprezy podzielono na trzy wielkie grupy, przy czym do pierwszej z nich należy tylko kilka wielkich przedsięwzięć, o znaczeniu międzynarodowym, jak np. „Dni Krakowa". Druga grupa obejmuje imprezy ogólno-krajowe, trzecia wreszcie imprezy o znaczeniu regionalnym lub miejscowym. Program imprez będzie przez L. P. T. ogłaszany kolejno, na każdy miesiąc z osobna.

ORGANIZACJA TURYSTYKI NA WYBRZEŻU PRZEZ L. P. T. Biuro Turystyczne L. P. T. w Gdyni, mieszczące się we własnym ozdobnym pawilonie przy ul. Pierackiego 2 (tel. 38-00) podjęło już swą pracę około obsługi ruchu wycieczkowego. Biuro bezpłatnie informuje o najdogodniejszych połączeniach kolejowych, lub drogą rzeczną statkiem po Wiśle. Podaje wiadomości o przysługujących zniżkach kolejowych, oraz opracowuje programy zwiedzań portu gdyńskiego, półwyspu helskiego, całego wybrzeża, Szwajcarii Kaszubskiej i wolnego miasta Gdańska — stosownie do ilości dni pobytu. Ponadto Biuro ma do dyspozycji wykwalifikowanych przewodników wycieczek, zajmuje się sprawami kwaterunkowymi a przede wszystkim reprezentuje masowy hotel L. P. T., przydzielając wycieczkom wygodne noclegi. W miarę zapotrzebowania Biuro daje możność zwiedzania wolnego miasta Gdańska oraz innych wycieczek.

Ostatnio gdyńskie Biuro L. P. T. przygotowało program wycieczek zawierający takie pozycje jak: zwiedzanie miasta i urządzeń portowych pieszo, zwiedzanie portu handlowego motorówką, wycieczki statkiem do Jastarni, zwiedzanie portu wojennego, zwiedzanie Gdyni autokarem, wycieczki motorówkami do Orłowa, pokazowe połowy ryb, wycieczki kutrem rybackim do Pucka, wycieczki do Gdańska, zwiedzanie Pucka, Hallerowa, Rozewia, Lisiego Jaru, wycieczki do Kartuz i Szwajcarii Kaszubskiej, zwiedzanie Krokowa i Jeziora Żarnowieckiego, oraz wiele innych nader interesujących wypraw. Każda wycieczka jest oprowadzana przez przewodników, udzielających wyczerpujących objaśnień. Ceny wycieczek są nader przystępne.

ZNIŻKA TURYSTYCZNA W KAŻDYM ROZKŁADZIE JAZDY. Ministerstwo Komunikacji wprowadziło niedawno nader interesującą i atrakcyjną inowację do letniego rozkładu jazdy, na P. K. P. obowiązującego od 15-go maja br. Otóż każdy nabywca tego urzędowego rozkładu jazdy znajdzie w nim kartę uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, upoważniającą do 33% zniżki kolejowej na przejazd do kilku ośrodków turystycznych. Po przedstawieniu tej karty kasy kolejowe bez żadnych już dalszych formalności wydawać będą bilety zniżkowe.

Na każdą kartę uczestnictwa otrzymać można zniżkowy bilet do jednej z następujących miejscowości: Augustów, Gdynia, Krynica, Narocz, Sianki, Sławsko, Wisła, Worochta, Zakopane i Zaleszczyki. Zniżka udzielana będzie od dnia 15-go maja do 30-go września br. z dowolnej stacji P. K. P. do jednej z wyżej wymienionych miejscowości — jeżeli odległość przejazdu wynosić będzie co najmniej sto km, lub za uiszczeniem opłaty najmniej za sto km jeśli odległość będzie mniejsza.

Nabywcy rozkładu jazdy korzystać będą z ulgi jednorazowo, i na wyjazd w kierunku tylko „tam", do jednej z wymienionych miejscowości. Ponadto karta uczestnictwa upoważnia do 20%-wej zniżki na kolei linowej Zakopane—Kasprowy Wierch, przy równoczesnym nabyciu biletu na przejazd do Zakopanego. W ten sposób szerokie koła tegorocznych nabywców urzędowego rozkładu jazdy na P. K. P. znalazły sposobność zapoznania się z jednym z wielu urządzeń służących do popularyzacji i ułatwienia turystyki w Polsce.

ZJAZD GÓRSKI ODBĘDZIE SIĘ W SĄCZU. Zarząd Główny Związku Ziem Górskich ustalił już definitywnie, że tegoroczny „Zjazd Górski" odbędzie się w Nowym Sączu. W odróżnieniu od wielkich „tygodni gór", będzie to impreza nieco mniejsza rozmiarami o charakterze gospodarczo-organizacyjnym (jak np. w 1936 r. zjazd górski w Sanoku).

Niemniej jednak w ramach tegorocznego zjazdu górskiego odbędą się także liczne pokazy, które stanowić będą wielką atrakcję dla turystów.

Ścisły termin zjazdu nie został jeszcze ustalony. Najprawdopodobniej odbędzie się on w ostatnich dniach sierpnia względnie pierwszych dniach września i potrwa cztery dni. W ramach jego odbędzie się zjazd gospodarczy oraz pokaz zwyczajów, obrzędów, ze szczególnym uwzględnieniem Nowosądeczczyzny. Celem sprawnego przeprowadzenia całości imprezy powstał już na miejscu w N. Sączu komitet organizacyjny, który utworzył szereg sekcyj, zajmujących się wszystkimi sprawami związanymi ze Zjazdem.

PROGRAM POCIĄGÓW POPULARNYCH w roku bieżącym przewiduje uruchomienie 1.200 pociągów, które wyruszą do najbardziej uczęszczanych ośrodków turystycznych w całym kraju, oraz przewiozą wycieczki z prowincji do większych miast. Specjalna uwaga zwrócona będzie na wybrzeże. Począwszy od połowy maja znaczna ilość pociągów popularnych skierowana zostanie do Gdyni. Ponadto duży nacisk położony będzie w kierunku na kresy północno-wschodnie, dokąd program pociągów popularnych przewiduje zorganizowanie kilkudziesięciu przejazdów masowych. Realizacją programu pociągów popularnych zajmują się delegatury L. P. T. przy Dyrekcjach Kolejowych, przy czym poszczególne imprezy są kolejno ogłaszane.

POBYTY L. P. T. W SIANKACH I SŁAWSKU. Z początkiem sezonu wiosennego wznowiła Liga Popierania Turystyki swą cieszącą się ogólnym powodzeniem akcję tanich pobytów ryczałtowych w Sławsku i Siankach. W miejscowościach tych posiada Liga własne dobrze urządzone domy turystyczne, nadające się pierwszorzędnie na ryczałtowe pobyty. W ramach takiego ryczałtu mieści się 8-miodniowy pobyt z mieszkaniem i utrzymaniem w Sławsku lub Siankach, a także uprawnienie do zniżki kolejowej przy podróży do jednej z tych miejscowości oraz z powrotem. Dla przykładu warto podać, że koszt 8-dniowego pobytu wraz z przejazdem kolejowym w obie strony wynosi dla osób wyjeżdżających z Warszawy do Sławska lub Sianek, około 60 zł.

KONKURS CZYSTOŚCI DOMÓW LETNISKOWYCH. Związek Letniskowy powiatów i gmin województwa krakowskiego ogłosił konkurs czystości domków oraz mieszkań dla letników we wsiach letniskowych ziemi krakowskiej. Konkurs odbywać się będzie w kilku powiatach, a mianowicie: nowotarskim, nowosądeckim, limanowskim, żywieckim, wadowickim, gorlickim i myślenickim. Konkurs zorganizowany będzie w okresie od 30-go maja do 30-go sierpnia br., a wyróżnieni uczestnicy konkursu otrzymają nagrody pieniężne. Bliższych wiadomości konkursie udziela Związek Letniskowy woj. krakowskiego w Krakowie (ul. Lubicz 4).

SCHRONISKO WE WSI ŚWIĘTA KATARZYNA w Górach Świętokrzyskich czynne jest cały rok. Ten obiekt turystyczny może dać pomieszczenie na 100 osób w salach zbiorowych i w pokojach pojedynczych. Schronisko jest dostatecznie zaaprowizowane; posiada garaż dla automobilistów. Członkowie organizacyj turystycznych i krajoznawczych oraz młodzież — korzystają z ulgowej taryfy noclegowej. Komunikacja z Kielcami zapewniona przez trzykrotny kurs autobusu do Ś. Katarzyny. Schronisko stanowi punkt wyjścia do wycieczek do Puszczy Jodłowej, na Święty Krzyż, do Ciekot i Bodzentyna. Schronisko nosi nazwę „imienia Stefana Żeromskiego". Po wszelkie informacje należy zgłaszać się, załączając znaczek na odpowiedź i adresując: Zarząd schroniska im. Żeromskiego w Świętej Katarzynie, poczta Bodzentyn, wojew. Kieleckie.

WYSTAWA LOTNICZA WE LWOWIE. W czasie od 29-go maja do 29-go czerwca br. odbędzie się we Lwowie wystawa lotnicza, która będzie dużą atrakcją nie tylko dla fachowców lotnictwa, ale także dla szerszych kół turystów. Dla tych ostatnich umożliwiony będzie tani przejazd na wystawę, dzięki stosownym zniżkom kolejowym. Wystawa pomyślana została bardzo szeroko celem zobrazowania rozwoju lotnictwa i wszystkich przejawów jego życia, a eksponaty wystawy będą zgrupowane w ośmiu interesujących działach. Ministerstwo Komunikacji — obok zniżek dla przyjezdnych turystów, zwiedzających wystawę — przyznało także zniżki w opłatach za przewóz eksponatów.

PIŚMIENNICTWO

REGION PODHALA. STANISŁAW LESZCZYCKI (Podstawy geograficzno-gospodarcze planu regionalnego). Kraków 1938, stron 286, liczne tablice oraz tabele statystyczne, 73 mapki. Praca powyższa ukazała się w „Biuletynie Komisji Studiów Ligi Popierania Turystyki", zapełniając jego tom II. Pracowite to dzieło, niezmiernie skrupulatnie gromadzi wszystkie dane z dziedziny stosunków fizjograficznych i demograficznych. Na podstawie tej analizy rozpatruje następnie szczegółowo autor poszczególne gałęzie życia gospodarczego i stosunków komunikacyjnych, przechodząc wreszcie do omówienia podstaw geograficznych planu regionalnego Podhala. Książkę kończy résumé francuskie i obszerna bibliografia przedmiotu.

Zaznaczyć wypada, że pod pojęcie Podhala autor podciąga teren całego powiatu nowotarskiego w jego obecnych granicach. Praca dra Leszczyckiego, oparta o 10-letnie studia autora może służyć za prototyp prac, które stać się winny podstawą naukową dla każdego planowania dalszego właściwego rozwoju poszczególnych regionów kraju a przede wszystkim górskich ziem Polski. Zaznaczyć wypada, że gospodarka turystyczna i letniskowo-uzdrowiskowa jest przedmiotem innej, osobnej pracy autora (wydanej w t. I „Biuletynu Komisji Studiów L. P. T." w roku ubiegłym). Pierwsza monografia regionu górskiego w Polsce przedstawia się imponująco pod względem bogactwa zebranego materiału i przez to właśnie musi stać się na długie lata podręczną encyklopedią dla każdego badacza Podhala lub działacza, pracującego w tym regionie.

FREKWENCJA ZAKOPANEGO — inż. E. ZACZYŃSKI. W jednym z biuletynów wydawanych przez studium Turyzmu Uniwersytetu Jagiellońskiego ukazała się praca, napisana przez burmistrza Zakopanego inż. E. Zaczyńskiego. Praca poświęcona została

zagadnieniu frekwencji Zakopanego w ciągu ostatnich dwudziestu lat. Na uwagę zasługują źródłowe dane ułożone w tabele porównawcze. Dają one pogląd na ciągły rozwój naszego największego uzdrowiska, a zarazem rzucają światło na charakter ruchu obcych w Zakopanem i widoczne przesunięcia sezonowe.

Na podstawie tych danych można stwierdzić z całą pewnością, że w ostatnich latach nastąpiła szczególnie silna rozbudowa sezonu zimowego, z pewną niekorzyścią dla sezonu letniego. Tym samym zmienił się charakter uzdrowiskowy Zakopanego, które z miejscowości leczniczej — coraz bardziej staje się stacją turystyczną i pobytową. Na ogół frekwencja w Zakopanem stale rośnie, a średni roczny przyrost wyraża się w wysokości przeszło 10% w stosunku do każdego przyszłego roku.

Na podstawie tych danych można przypuszczać, że przyrost ten utrzyma się także i na przyszłość, zwłaszcza gdy Zakopane otrzyma inwestycje, które już obecnie są wykonywane względnie zamierzone. Tym samym liczyć można, że już w najbliższych latach roczna frekwencja Zakopanego sięgnie liczby 100 tys. osób. Oczywiście odnosi się to do tak zw. frekwencji meldowanej, gdyż liczba turystów tzw. „przelotnych" — niewątpliwie bardzo wysoka — nie została przez statystyki ujęta. Praca inż. Zaczyńskiego zasługuje na uwagę jako cenny przyczynek do poznania warunków rozwojowych wewnętrzno-krajowej turystyki.

TEGOROCZNY KOMUNIKAT ŚNIEGOWY T. K. N. Niedawno zakończona została tegoroczna kampania T. K. N. w zakresie wydawania komunikatu śniegowego dla narciarzy. Komunikat ten ukazywał się w bieżącym sezonie zimowym w ciągu czterech miesięcy, każdego tygodnia w piątki, w postaci drukowanego biuletynu. Tego samego dnia ogłaszany był przez radio z Krakowa na całą Polskę, a w soboty ukazywał się na łamach prasy. Poza tym w tłumaczeniu niemieckim przesyłano komunikat do Berlina, Bytomia, Gliwic, Opola, Pragi, Wiednia i Budapesztu. Jako dodatek do komunikatu ogłaszano przewodnik kolejowo turystyczny Ligi Popierania Turystyki oraz pierwszy w Polsce informator dla automobilistów, podający wiadomości o warunkach komunikacyjnych na drogach samochodowych w Karpatach.

W stosunku do lat poprzednich tegoroczna kampania informacyjna o warunkach śnieżnych w naszych terenach narciarskich, wykazała bardzo znaczny postęp i cieszyła się powszechnym uznaniem w szerokich kołach zimowych turystów. Na uwagę zasługuje współpraca około wydania komunikatów ze strony Państwowego Instytutu Meteorologicznego, Ligi Popierania Turystyki oraz pomoc Ministerstwa Komunikacji. Dzięki tym poparciom mogło Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa postawić swój tegoroczny biuletyn śniegowy na odpowiednio wysokim poziomie ku pożytkowi zimowej turystyki.

PROPAGANDA TURYSTYCZNA M. ST. WARSZAWY W R. 1937. Warszawa 1938, str. 46. Nakładem Związku Propagandy Turystycznej m. st. Warszawy, ukazała się efektownie wydana a opracowana typograficznie przez T. Cieślewskiego (syna) broszura, przedstawiająca sprawozdanie Związku za ubiegły rok w poszczególnych gałęziach jego działalności: propaganda turystyczna, akcja wydawnicza, prasowa, radiowa; udział w imprezach i wystawach; organizacja punktów informacyjnych; obsługa turystów a w szczególności ruchu masowego; „Powszechny Festival Sztuki Polskiej" w 1937 r.; obsługa pociągów popularnych oraz zjazdów, sprawy kwaterunkowe, budowa Domu Turystycznego, organizacja wycieczek i przewodnictwo (uwzględniono tu poza stolicą także okolice Warszawy), obsługa informacyjna (biuro informacyjne i kioski) krajowców i cudzoziemców. Ostatnie rozdziały obejmuje zestawienie władz oraz wykaz członków Związku. — Związek pracuje nadal pod dyrekcją p. Feliksa Daszyńskiego.

RUCH UZDROWISKOWO - LETNISKOWY W POLSCE. St. Leszczycki, Kraków 1938. Zeszyt 8 „Komunikatów Studium Turyzmu Un. Jag." Str. 12, cena zł 0.40. Zagadnienia określone w tytule rozprawki, ujęte pod kątem widzenia opracowania stanu współczesnego, zobrazowane są tabelami i mapkami, których dane mogą się stać podstawą do dalszego dyskutowania nad licznymi, rozmaitymi zagadnieniami, związanymi z ruchem uzdrowiskowym i letniskowym w Polsce oraz do wyciągania z tej dyskusji odnośnych wniosków.

RÓŻNE

WIELKI RUCH NA KASPROWYM. Tegoroczny sezon narciarski stał pod znakiem dalszej, stale rosnącej koncentracji ruchu na Kasprowym Wierchu. Kolej linowa z Kuźnic na ten najpopularniejszy dziś szczyt narciarski w Polsce, jakim jest Kasprowy Wierch — stanowiła w ciągu całego sezonu jeszcze większą atrakcję, niż w zimach poprzednich. Do Zakopanego podążały zewsząd tłumy narciarzy, by wykorzystać znakomite w tym roku warunki śnieżne i użyć przyjemności zjazdu na trasach z Kasprowego. Zresztą sezon narciarski jeszcze nie skończył się, gdyż przedwiośnie górskie w tym roku wyjątkowo przedłużyło się. Zapewniło to możność uprawiania narciarstwa przez znacznie dłuższy czas, niż w latach poprzednich.

Koncentracja ruchu na Kasprowym Wierchu znalazła swój widomy wyraz w cyfrach frekwencji. Ogółem przewiozła kolej linowa dotychczas (od 1-go stycznia br. do końca kwietnia) ponad sto tysięcy pasażerów. W styczniu przejechało koleją linową 25.360 osób, w lutym 30.901 osób, w marcu 23.271 osób. Kulminacyjny zatem był okres miesiąca lutego. Także i w kwietniu frekwencja na kolei linowej utrzymywała się na bardzo wysokim poziomie, a szczególnie w okresie Świąt Wielkanocnych przewieziono rekordowe liczby pasażerów (po 1.800 osób dziennie, wyczerpując możność transportową kolejki). Jest nader charakterystyczne, że zmienił się teraz charakter frekwencji. Ogromną większość stanowili wyszkoleni narciarze i turyści. Należy też sądzić, iż ze względu na obfitą szatę śnieżną w górach wysokich — sezon narciarski na Kasprowym potrwa jeszcze do pierwszych dni czerwca a może i dłużej. Dopiero później rozpocznie się na kolejce sezon letni, cieszący się równie wielkim powodzeniem.

WIOSENNE LAWINY W DOL. M. OKA. Z początkiem kwietnia b. r. spadły w okolicy Morskiego Oka dwie olbrzymie lawiny ze zboczy Opalonego. Jedna z nich zeszła znaną wśród ogółu narciarzy drogą lawinową po t. zw. „Żlebie Żandarmerii", druga zaś stoczyła się w bezpośrednim pobliżu. Ogromne zwały śniegu dotarły aż do szosy wiodącej do Morskiego Oka, a końcowy kopiec nasypowy lawiny spiętrzył się do wysokości kilkunastu metrów. Dla utrzymania więc komunikacji na szosie, musiano dokonać wielkich przekopów w śniegu.

Wiosenne zjawisko lawin, o wyjątkowych wprost rozmiarach — było czymś od dawna niepamiętnym w tej okolicy Tatr. Dowiodło ono ponownie, iż lawiny w Tatrach na wiosnę winny być zawsze brane pod uwagę przez wszystkich narciarzy jako groźny czynnik. Ponadto okazało się raz jeszcze, iż wielkie ruchy śniegów w Tatrach, a przede wszystkim w okolicy Morskiego Oka — nie pozostają w żadnej łączności z budową ścieżek letnich, jak to niedawno starano się tendencyjnie przedstawiać.

SKAŁA „BASZTA KMITY" w Glinnem koło Leska (2 km na południowy wschód od miasta) została dzięki interwencji Komitetu Lwowskiego Ochrony Przyrody w lwowskim Urzędzie Wojewódzkim uznana za obiekt ochronny. Skała ta — szary, drobnoziarnisty piaskowiec „ciężkowicki" — była zagrożona przez rabunkową eksploatację kamienia. „Baszta Kmity" stanowi wybitną atrakcję turystyczną i krajoznawczą na Podkarpaciu i dobrze się stało, że została uchroniona na zawsze od zniszczenia.

LICZBA CZŁONKÓW P.T.T. Z przygotowanego do druku „Sprawozdania Rocznego P.T.T." za 1937 rok wynika, że liczba osób zrzeszonych w Polskim Towarzystwie Tatrzańskim (licząc jedynie tych, którzy opłacili wszystkie przypadające na nich składki roczne) wzrosła w ubiegłym roku o 2394 osób i wynosiła w dniu 1. I. 1938 w 54 Oddziałach i Kołach 16.420 członków.

WZROST TURYSTYKI NA PODOLU. Podole i ziemię tarnopolską zwiedza coraz więcej turystów, o czym świadczą cyfry rozwoju ruchu turystycznego w tych stronach kraju. Statystyka za rok 1937 wykazuje 20.140 osób zwiedzających województwo, przy czym największe nasilenie ruchu turystycznego wykazały powiaty: borszczowski, trembowelski, zaleszczycki i złoczowski. W powyższej liczbie było 766 osób z zagranicy.

W tym samym czasie przebywało na terenie województwa tarnopolskiego około 8.000 letników, przy czym największą frekwencją mógł wykazać powiat zaleszczycki. Sam wreszcie ruch pielgrzymkowy, pochodzący zresztą wyłącznie z terenu województwa — zamknął się liczbą 65 tys. osób.

Stale zwiększający się ruch wycieczkowy w kierunku tarnopolszczyzny świadczy o wzroście zainteresowania turystycznymi osobliwościami tego terenu z całej Polski. Z drugiej jednak strony wskazuje on na konieczność odpowiedniej rozbudowy schronisk i innych urządzeń, mogących służyć do przyjęcia znaczniejszego ruchu wycieczkowego w tych stronach.

Redakcja miesięcznika „Turysta w Polsce" podaje do wiadomości P. T. Czytelników, że zdjęcie p. t. „W góry na nowy śnieg przez oszronioną Halę Goryczkową" umieszczone w numerze 12-tym z 1937 roku na stronie 22-giej zostało wykonane przez p. Alfonsa Romualda Górkę.

Prosimy wszystkich P. T. Abonentów przy zmianie adresu o podawanie tak nowego jak i poprzedniego adresu

NR 4—5

WYDAJE:
LIGA POPIERANIA TURYSTYKI
WARSZAWA—KRAKÓW

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
KRAKÓW, UL. PIŁSUDSKIEGO 19
DRUKARNIA NARODOWA W KRAKOWIE

TURYSTA W POLSCE

MIESIĘCZNIK
POŚWIĘCONY TURYSTYCE
ROCZNIK IV.

KWIECIEŃ—MAJ 1938

REDAGUJE:
KOMITET REDAKCYJNY

REDAKTOR:
STANISŁAW FAECHER

TURYSTA W POLSCE

Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr 4—5, KWIECIEŃ—MAJ 1938, Rok IV

Adres Redakcji: Kraków, ul. J. Piłsudskiego 19



Spływ tratew po Czeremoszu.